

# DZIENNIK WY

Kraków.  
9. I. Biblioteka Uniwersytecka.

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20  
z dostawą do domu . . . „ 4.50  
na prowincji . . . . . „ 4.50  
za granicą . . . . . „ 6.50

Gene egz. pojed. w całej Polsce  
**20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Syketuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

## Sprawa ustąpienia gen. Minkiewicza.

### Po zamachu na Waldemarasa.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). „Kurjer Por.“ donosi z Kowna, że w kołach litewskich tautiników twierdzą, że zamach na Waldemarasa może pochodzić nie tylko z lewego skrzydła socjalistów litewskich, lecz także z prawicowej opozycji t. zw. chrześcijańskich demokratów, ponieważ atmosfera opozycyjna była formalnie przeładowana dynamitem i materiałem wybuchowym. Na placu zamachu znaleziono 3 ostre granaty ręczne i kilka kul karabinowych, aczkolwiek nie stwierdzono, aby był oddany strzał z karabinu. Sprawcy zamachu uciekli prawdopodobnie samochodem, który stał za gmachem teatru

#### ZAMACH NA WALDEMARASA IDZIE NA RACHUNEK POLSKI.

Po zamachu na dyktatora Litwy Waldemarasa wszczęto bestjałskie prześladowania Polaków. Pogrzeb ofiary zamachu Gudinasa był wielką antypolską manifestacją, urządzoną przez bojówkę „Żelazny Wilk“. Przemówienia na wiecu, urządzonym przez tę bojówkę, były

jednym wielkim atakiem przeciw Polsce, domyślać się należy, że zamach zostanie w najszerzej formie wyzyskany do walki z Polską. Oficjalny dziennik „Lietuvos Aidas“ upatrywał źródło zamachu wśród emigrantów litewskich przebywających w Polsce i pisze: „Aczkolwiek konsekwencje zbrodni nie dadzą się przewidzieć w tej chwili, przedewszystkiem zaostrzy się stosunek Litwy do Polski.“

#### A PRZECIEŻ NIE POLACY.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). „Kurjer Poranny“ donosi z Kowna, że w ciągu ubiegłej nocy aresztowano dalszych 25 osób. Dziennik podaje, że oficjalna „Lietuvos Aidas“, reasumując dotychczasowe poszukiwania i rewizje domowe oraz aresztowania, stwierdza, iż nie doprowadziły one do żadnego konkretnego rezultatu. Okazuje się, że ugodzony kulami kpt. Wierzbickas nie zeznał jakoby słyszał rzekomo zamachowców rozmawiających po polsku. Wiadomość tę wynalazła niemiecka agencja telegraficzna „Tel. Union“.

#### POWRÓT PREZYDENTA RZPLITEJ DO STOLICY.

WARSZAWA, 8. maja. (Pat.). Dziś o godzinie 9'30 specjalnym pociągiem powrócił do stolicy z podróży na Górny Śląsk prezydent Rzplitej w otoczeniu adiutantów. Wraz z Panem Prezydentem przy był minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

#### KONKURS POTĘGI SKOKU NA ZAWODACH HIPICZNYCH.

RZYM, 8. maja. (Pat.). W czwartym dniu zawodów hipicznych odbył się konkurs potęgi skoku. Po kilkakrotnej rozgrywce rtm. Królikiewicz zajął 4-te miejsce, por. Rojcewicz 5-te, por. Stanawski 6-te.

#### Cuda nowoczesnej techniki.



Budowa zbiorników gazowych w Hamburgu.

## Rozstrzelanie skazanych za udział w zamachu w Taurogach

KOWNO, 8. 5. (AW.). Czterech litewskich emigrantów-socjalistów skazanych swego czasu przez sąd wojenny w Szawlach z powodu rzeko-

meo udziału w puczu tauroskim na śmierć — zostało dziś nad razem rozstrzelanych w jednym z fortów pod Kownem.

## Nakaz aresztowania b. red. „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyńskiego.

WARSZAWA, 8. 5. (tel. wł.). Dziś odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Warszawie przeciwko b. redaktorowi „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyńskiemu.

Ostatniemi czasy p. Stpiczyński — przebywał na kuracji zagranicą. Obecnie przed paru dniami p. Stpiczyński

powrócił do kraju, ale mimo to nie stawiał się na dzisiejszą rozprawę. — Zważywszy, że oskarżony złamał deklarację o niewydalaniu się sąd postanowił zmienić środek zapobiegawczy z deklaracji na kaucję i do czasu złożenia kaucji wydał nakaz aresztowania p. Stpiczyńskiego.

# Propaganda zamachu stanu w dniu 3 maja.

Z rocznicy konstytucji 3. maja uczyniła endecja w okresie niewoli „święto“ polskiej reakcji i ugody. Podobało się właśnie większości prawicowej pierwszego sejmiku, ustanowić 3. maja świętem państwowym niepodległej Polski...

„Sanacja“, czyli pomajowa reakcja anektuje tę rocznicę dla własnego, partyjnego użytku, odmawiając narodowej demokracji „monopolu celebrowania“ 3-majowego obchodu... I słusznie. Bo kto podchwycił hasło „wivat wszystkie stany“, kto liczytuje endecję na targowisku hasel i pomysłów reakcyjnych, ten rościć może prawo do wyłączności „celebrowania“ różnych obchodów stajęj reakcji. To jedno, co z spuścizny „suwerennego“ sejmiku przypadło do gustu „sanatorom“... Toteż wyzyskali oni święto państwowe dla agitacji przeciw obowiązującej konstytucji demokratycznej i za zamachem stanu!

Prasa „sanacyjna“ podjęła się zadania przygotowywania opinii dla eksperymentów zamachowych i w sposób fałszujący historię przedstawia konstytucję 3. maja jako wynik bezprawia — zamachu stanu, gdy każdy wie, iż była ona prawie jednomyślną uchwałą prawomocnie obradujących posłów wielkiego sejmiku. Takie bezceremonjalne naciąganie historii dla celów partyjnych czyni się w związku z forsowaną dziś

zmianą konstytucji marcowej, co obóz sanacyjny radby przeprowadzić wbrew woli większości narodu i sejmiku i poza sejmikiem. W sposób niesłychany naciąga się też „analogję“ między konającą, przekupną i zdegenerowaną Polską szlachecką, a odrodzoną polską Republiką demokratyczną, i takie oto bezkarnie, gołosłowne i ogólnikowe rzuca się potworne oskarżenie: „I wówczas i dziś ludzie partijki odgrywały rolę szkodliwą, a niekiedy wręcz haniebną, przeprowadzając pracę na rzecz państw obcych za obce pieniądze“. Jacy to ludzie i z jakich partijki — „Głos Prawdy“ (!) nie mówi. Ale zapowiada „ciężkie“ i „odpowiedzialne decyzje „ze strony tych i Tego“ w kierunku „naprawy“. Komu i na co ta „naprawa“ dziś jest potrzebna na drodze „ciężkich decyzji“? Polska dzisiejsza nie pozostaje pod kuratelą Moskwy, jak dawną, u schyłku swej „niepodległości“ Polska feudalna. Lud nasz ofiarny, uświadomiony społecznie i narodowo przywiązany jest do państwa demokratycznego; posiadamy liczną i dobrze zorganizowaną armję. W jakim celu szerzy się pesymizm i fałszuje położenie państwa? Jeśli naprawy trzeba, to w kierunku podnoszenia społecznego, materialnego i obywatelskiego mas ludowych. A tymczasem do czegoż zdążają

pomysły konstytucyjne „sanacji“, mające niby „na wzór“ Konstytucji 3-go maja „wzmocnić“ i „umocarstwić“ Polskę? Otóż projekty „jedynki“ są wynikiem niewjary w naród, w lud polski, a mają na celu interesy pewnych klik. Miljony obywateli pozbawić się chce praw politycznych, a resztę też odrzucić się pragnie od wszelkiego wpływu na rządy i ustawodawstwo, przez odebranie istotnych uprawnień demokratycznemu parlamentowi.

„Sanacja“ dąży więc do osłabienia sił narodowych i jest zaprzeczeniem dążeń do Polski naprawdę silnej, ludowej, która zawsze była nienawistna polskim klasom uprzywilejowanym.

Projekty „sanacji“ są reakcją, są cofnięciem politycznym Polski daleko wstecz. Są one wynikiem kompromisu z potomkami rządców Polski XVIII. w. Niepodobną społecznie ani duchowo, ani moralnie jest do niej Polska dzisiejsza, która przy ustroju demokratycznym umiała ustalić swe granice i odronić niepodległość. Dlatego parcie do zmian prawnych w ustroju państwa, gdy raczej praktykę rządzenia trzeba zmienić, uważać należy za dążenie sprzeczne z interesami państwa, a tembardziej niebezpieczne dla niepodległości i ludu pracującego, że forsowane jest przy ustawicznej propagandzie zamachu stanu

Marjan Porczak.

## Czas odnowić przedpłatę!

# Cztery tajemnicze słowa.

(Ciąg dalszy).

— Trwam przy swem zeznaniu — odrzekł sir Jerzy.

— Dobrze... opuścmy narazie ten punkt. To indywidualum natychmiast po wypuszczeniu go na wolność wyjechało do Anglii. Prosił pana o wypożyczenie samochodu i pan się na to zgodził?

— Tak. Oddał mi go następnego dnia.

— Czy osobiście?

— Nie. Samochód stał przed bramą parkową.

— Czy to pana nie zdziwiło?

— Nie. Uważałem tylko, że to nie jest w dobrym tonie.

Sala zatrzęsa się od śmiechu po tej odpowiedzi. Ale prokurator ciągnął dalej:

— A jeśli ja teraz panu powiem, że pański samochód służył do transportu zrabowanego złota, czy przyjmie pan to jako możliwe?

— To możliwe — brzmiała spokojnie odpowiedź.

— A jeśli dodam, że odciski kół na

gościńcu zgadzają się jak najdokładniej z wzorem pańskich gum, czy pan przyzna, że ta możliwość jest pewnikiem?

Oskarżony wzruszył ramionami zamiast odpowiedzi.

— Pański pałac jest oddalony tylko o 50 kilometrów od miejsca zbrodni?

— Tak.

— Czy pan wie, że w porannej szarówce poznano numer pańskiego samochodu?

— Powiedziano mi o tem.

— Ale pana przesłuchano dopiero w 14 dni później.

— Tak.

— Dopiero w 14 dni po zbrodni złożył pan swe pierwsze zeznanie w tej sprawie?

— Tak.

— Przez 14 dni był w posiadaniu ważnych informacji. Pan wiedział, że jeden z najzuchwalszych bandytów kolejowych Anglii przebywał w dzień zbrodni w pobliżu miejsca wypadku i nie powiadomił pan o tem policji?

— Istotnie, nie powiadomiłem.

— A może pan wogóle nic nie słyszał o zbrodni? — zapytał prokurator, uśmiechając się ironicznie.

— Nie słyszałem nic o niej.

Gdyby w sali sądowej wybuchnęła nagle bomba, nie wywołałaby większego poruszenia niż to oświadczenie.

— Obawiam się, że wogóle trudno panu uwierzyć w cośkolwiek z tego, co mówię — odrzekł sir Farringdon.

— Pan przysięgnie, że nic pan nie wiedział o niesłychanej zbrodni, o której przez szereg dni pisały gazety?

Prokurator kontynuował indagację:

— Cała Anglija nie mówiła o niczem innym. Tylko pan nic o tem nie słyszał.

— A jednak tak było.

— Czy pan na serio przypuszcza, że uwierzę w coś podobnego? — wykrzyknął gniewnie prokurator.

— Nie.

— Widzę, że muszę panu jeszcze dobitniej uświadomić doniosłość moich pytań — odezwał się zimno prokurator. — Dowiedziałem się, że w dzień po napadzie dokładny opis czynu został przesłany miejscowemu szefowi policji w jej poszukiwaniach. Ten list otrzymał pan osobiście. Czy i teraz trwa pan przy swem zeznaniu, że nie miał pan najmniejszego pojęcia o zbrodni?

Oskarżony kurezowo trzymał się baryery.

— Przysięgam, że nie wiedziałem nic o zbrodni.

Głos jego brzmiał donośnie i pewnie. Znowu wytrzymał bez drgnienia przezywający wzrok prokuratora.

— Po pańskim aresztowaniu przeprowadzono u pana w domu rewizję?

## Po krwawych dniach w Berlinie.

BERLIN, 8. 5. (AW). Niemiecki min. spr. wewn. oświadczył w Reichstagu, że rząd Rzeszy nie zamierza rozwiązać partji komunistycznej w Niemczech. Obdukcja zwłok ofiar rewolty berlińskiej wykazała, że wszyscy zabici w rozruchach padli od kul policji, przy czem miano rzekomo stwierdzić, że policja używała również kuli dum-dum.

—o—

### Wszelkie zaburzenia trawienia Nadkwaśność żołądka.

Słonność do kamieni żółciowych. podrażnienie ślepej kiszki i t. p., łagodzi i leczy stałe używanie wody alkalicznej, otrzymanej przez rozpuszczenie aktywowanych, czyli możliwie do świeżej wody naturalnej zbliżonych

## TABLETEK VICHY

### Magistra KLAWE

Nie zastąpione w podróży, przyjadaniu restauracyjnym, nadużywaniu napojów alkoholowych i t. d. Otrzymać można w każdej Aptece i Drogerji.

— Tak.

— Czy pan wie także, że znalazł tam 12.000 funtów szterlingów w złocie?

— Tak.

— W złocie... w czystym złocie?...

— Tak. Zwykle zawsze mieć w domu większe sumy pieniężne.

— Po co?

— Na moje wydatki.

— A przecież pan ma konto w banku?

— Nie mam żadnego konta w banku od czasu, gdy mój... — Ach!

Prokurator triumfująco spojrział na oskarżonego:

— Od czasu, gdy Jonas Smyles pana opuścił, udając się na urlop.

— Tak od czasu wyjazdu Jonasa Smylesa.

— Od czasu, gdy strażnik pańskiej tajemnicy wyjechał na urlop, co właśnie znakomicie się przydało.

Oskarżonemu coś przeszło przez głowę, bo uśmiechnął się:

— Był to prawdziwy urlop, tylko przypadkowo zeszedł się z tą nieszczęśliwą afurą.

— Czy po zaar sztowaniu rozmawiał pan z reporterem „Megaphonu“?

— Tak, odwiedził mnie.

(Dok. nast.)

—o—

# LOS Y

1-szej klasy 19-tej Państwowej Loterii Klasowej poleca  
największa i najszczęśliwsza Kolektura w kraju

„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska I. 6.

Co drugi los wygrywa!

Główna wygrana 750.000 zł.

Ponadto wygrane:

1 na 400.000 Złotych	2 po 40.000 złotych
1 na 350.000 „	2 po 35.000 „
1 na 150.000 „	6 po 25.000 „
1 na 100.000 „	10 po 20.000 „
2 po 80.000 „	22 po 15.000 „
4 po 75.000 „	50 po 10.000 „
2 po 60.000 „	98 po 5.000 „
3 po 50.000 „	

ponadto wielka ilość wygranych poniżej 5.000 Złotych na ogólną sumę przeszło

**28 milionów Złotych.**

Ciągnięcie już 23 i 24 maja b. r.

Ceny losów: 1/4 — zł. 10. 1/2 — zł. 20. 1/1 — zł. 40.

Na zamówienia wysyłamy losy odwrotną pocztą, załączając blankiet P. K. O. na przesyłkę należności po odbiorze oryginalnych losów.

Naszej Kolekturze sprzyja stale nadzwyczajne szczęście!

W tem miejscu wyciąć i wypełnione nadesłać!

KARTA ZAMOWIEN. Lud.

Do „Nadzieji”, Lwów, Sykstuska I. 6.

Proszę o nadesłanie następujących losów Państwowej Loterii Klasowej:

..... ćwiartek po zł. 10 —

..... połówek „ „ 20 —

..... całych „ „ 40 —

Należność zł. .... wyrównam natychmiast po otrzymaniu oryginalnych losów, blankietem P. K. O. dołączonym przez Firmę do losów.

Imię i nazwisko .....

Dokładny adres .....

## Waldemarasz mocny w języku.

### Nastąpi zaostrenie stosunków z Polską?

WARSZAWA, 8. 5. (AW). „Express Por.” donosi z Kowna, że zamach na Waldemarasa wykonany został przez członków potężnej organizacji terrorystycznej. Rząd litewski zamierza zamach na Waldemarasa wyzyskać do dalszej walki z Polską. — Wskazuje na to szereg dowodów. Wczoraj popołudniu odbył się w Kownie wiec zwołany przez bojowców nacjonalistycznych z pod znaku „Żelaznego Wilka”. Na wiecu przemawiał Waldemarasz, który zakończył swe wywody w ten sposób:

„Przysięgam na ich krew niewinnie przelaną (tj. krew ofiar zamachu), że w walce o potęgę Litwy nie przestraszą mnie bomby i kule”.

Oficjalna „Lietuvos Aidas” dopatruje się sprawców zamachu wśród emigrantów litewskich przebywających w Polsce. Aczkolwiek konsekwencje zbrodni nie dadzą się narazie przewidzieć, nie ulega jednak wątpliwości — pisze „Lietuvos Aidas” — że w najbliższym czasie stosunki litewsko-polskie ulegną nowemu zaostreniu.

—o—

## Bandycki napad na księdza.

LUBLIN, 8. 5. (AW). W Osterowie (pow. lubelski) dokonano wieczorem zbrojnego napadu na przejeżdżającego proboszcza ks. Jabłońskiego. Bandyty zrabowali 3.000 zł. i rewolwer. W napadzie brało udział 4 bandytów. Ar-

szowano 2 osobników, w których ksiądz rozpoznał napastników.

## KONFISKATA „GAZETY WARSZAWSKIEJ”.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). Dzisiejsza „Gaz. Warsz.” uległa konfiskacie za część przeglądu prasy.

—o—

# Dobre rady doradcy amerykańskiego

Doradca amerykański p. Devey każdego kwartału ogłasza sprawozdanie o stosunkach finansowych i gospodarczych w Polsce. Tak się stało i tym razem p. Devey już nieraz atakował gospodarkę inwestycyjną państwa, teraz, w sprawozdaniu za miniony kwartał czyni to jeszcze energiczniej, zarzucając, że inwestycje dokonywane są przez rząd z dochodu budżetowego. Dlatego radzi p. Devey aby przy sporządzaniu następnych budżetów poszczególne ministerstwa, zastanawiając się nad dalszymi pozycjami inwestycyjnymi, rozpatrzyły je nie z punktu widzenia tego, co może być dokonane przez państwo, lecz co jest bezwzględnie niezbędne dla ogólnego dobrobytu kraju.

P. Devey przyznaje wprawdzie, że wiele inwestycji ma na celu zaspokojenie potrzeb społecznych, niemniej zaleca ograniczenie programu rządowego, co wpłynie na ożywienie ogólnej gospodarki kraju. Jako przykład wskazuje nasz doradca koleje. Czysty dochód kolei za ostatni rok skarbowy wyniósł zgorą 20.000.000 dol., z czego większość obrócono na inwestycje. W przyszłości byłoby słuszniej, aby przelewać te nadwyżki do ogólnych dochodów państwa, a dla pokrycia dodatkowych inwestycji kolejowych zaciągnąć pożyczki na rynku światowym, gdyż w ten sposób ciężary związane z pożyczką zawartą na przeciąg 30—35 lat obciążać będą drogą spłat amortyzacyjnych i przyszłe pokolenia, które narówni z obecnym będą korzystały z usług tych kolei.

P. Devey doradza to samo skomercjalizowanym przedsiębiorstwom państwowym. Niech się postarają o długoterminową pożyczkę, jeżeli im są potrzebne kapitały, ale niech nie sięgają po pieniądze z budżetu państwowego.

Rada istotnie bardzo dobra, ale jak to zrobić? Dla Polski zamknęły się sakwy amerykańskie. Czy błędy polityczne ostatnich czasów w Polsce czy inne czynniki tu rozstrzygają, to jest obojętne. Dość, że finansjerja amerykańska nie chce pożyczać znajdując zresztą wystarczające zapotrzebowanie pieniędzy w własnym kraju i to za wysokim oprocentowaniem.

Lwów jest (pod względem majątku gminnego) jednym z najbogatszych miast w Polsce. Na tę mocną swoją hipotekę od roku zabiega daremnie o pożyczkę zagraniczną — lecz jak dotąd — daremnie. Nie odgrywa tu roli brak zaufania do miasta, lecz prosto niechęć zagranicznych kół finansowych do lokowania u nas milionów na długoletnie spłaty.

Na takie same trudności natrafiają

też przemysłowcy, którzy nie posiadając kapitału obrotowego, redukują swą produkcję i powiększają bezrobocie.

P. Devey doradza dalej — zresztą słusznie reformę systemu podatkowego tak, aby ciężar podatkowy bardziej harmonijnie rozłożony. Spodziewa się on, że przez zmniejszenie podatków produkcja krajowa będzie miała większy kapitał obrotowy, że przez to obniży się stopa procentowa, że płace zostaną podwyższone i zwiększy się siła nabywcza ludności. Na tę radę trzeba się zgodzić, pod warunkiem, że zmniejszenie ciężarów

podatkowych zacznie się od najmniej posiadających a nie — jak to bywało dotychczas od odciążenia magnaterji, która i tak „dla bezpieczeństwa“ chowa swe pieniądze w bankach zagranicznych.

Jeżeli będą mniejsze podatki będą też zmniejszone dochody państwowe. A co zatem idzie wydatki państwowe. Ale dlaczego wskutek redukcji wydatków państwowych mają paść ofiarą właśnie inwestycje, które bądź co bądź są czynnikiem twórczym w życiu gospodarczym kraju, ożywiają różne gałęzie przemysłu?

Jeżeli mają być oszczędności w budżecie państwowym, to należy zacząć od redukcji wydatków na całkiem niepotrzebne cele, o których wolimy nie mówić ze względu na ołówkę cenzora.



Komisarz ludowy dla spraw wojskowych Woroszyłow w otoczeniu swego sztabu udaje się na rewję krasnoarmiejców na „Czerwonym Placu“ przed Kremlem

## Jak długo to jeszcze potrwa?

Na marginesie ostatniego listu marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 8. 5. (tel. wł.). „Robotnik“ opatruje ogłoszony wczoraj list marsz. Piłsudskiego w sprawie formy ustąpienia generała Minkiewicza, w następującą uwagę. Oceniamy najzupełniej zasługi marsz. Piłsudskiego dla sprawy niepodległości, zasługi związane w ogromnym stopniu z przeszłością PPS., oceniamy te zasługi, aczkolwiek jesteśmy w walce z systemem rządów którym marsz. Piłsudski przewodzi! Ale niema takiej zasługi, któraby pozwoliła marsz. Piłsudskiemu na ustawiczne poniewieranie narodem, jako całością, przedstawicielstwem narodu w Sejmie i Senacie, grupami ludzi, którzy źle, czy dobrze kierowali państwem.

Z ostatnich oświadczeń marsz. Piłsudskiego wynika, że nieznan bliżej z nazwisk ministrowie spraw wojsk. rozkradali skarb państwa, że Sejmy były kuźniami zdrady i ośrodkami korupcji, że całe rządy rozkradały własność prywatną b. naczelnika państwa i fałszowali jego podpisy.

Nikomiu nie wolno oskarżać tak straszliwie bez nazwisk, bez dowodów i bez konsekwencji dla oskarżonych.

To nie jest wychowywanie patriotów i ludzi zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za losy kraju.

To jest wychowywanie niewolników o psiej pokorze, bitych po twarzy i połykających cicho łyżę wstydu.

Przeciw takiej metodzie wychowania wszystko co jest zdrowe w Polsce musi założyć protest.

### NASTĘPCĄ GEN. MINKIEWICZA MA BYĆ GEN. ORLICZ-DRESZER.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). „Przegl. Wicz.“ donosi, że w związku z ustąpieniem dowódcy KOP-u gen. Minkiewicza agendy dowódcy KOP-u — z polecenia ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego przejął inspektor Armji gen. Orlicz-Dreszer. Nominacja nowego dowódcy KOP-u nastąpić ma w najbliższym czasie.

## Sprawa zwolnionego gen. Minkiewicza.

WARSZAWA, 8. 5. (AW). „Kurier Poranny” w związku ze zwolnieniem gen. dyw. Minkiewicza ze stanowiska dowódcy KOP-u, oraz w związku z listem Marsz. Piłsudskiego wyśtosowanym do prem. Świtalskiego i mającym na celu wyjaśnienie powodów dymisji gen. Minkiewicza i zapobieżenie ewent. plotkom — donosi z Wilna, że przejęcie władzy po ustępującym dowódcy KOP-u dokonane zostało w sposób o tyle niezwykły, iż papiery kancelaryjne gen. Minkiewicza zostały bezzwłocznie po jego ustąpieniu opieczętowane, ponieważ następca gen. Minkiewicza nie został jeszcze dotychczas mianowany.

### List marsz. Piłsudskiego

— o którym powyżej mowa — brzmi:

„Proszę pana prezesa ministrów o zakomunikowanie prasie co następuje: Przy zwolnieniu przezemnie dowódcy korpusu ochrony pogranicza gen. Minkiewicza zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek i jeszcze głębszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że dostosowałem tę formę nie z jakiego kolwiek innego względu, jak z tego, że w naszym państwie istnieje zwyczaj nadzwyczaj rozpowszechniony wśród ludzi zajmujących wyższe stanowiska, utrudniania swemu następcy spełniania swego obowiązku. Czyni się to z wielką łatwością, gdy uważając rzecz publiczną za prywatną, zabierze się ze sobą po odejściu ze służby różne papiery i korespondencję, tak, iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw bez ich początku i musi poświęcić nieraz masę czasu dla zrozumienia małego interesu. Zwyczaj ten nietylko, że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej zatraty etyki państwowej, tak, iż dokumenty o państwowym znaczeniu giną zupełnie lub też pozostają w ukryciu po najrozmaitszych składach i składnikach u prywatnych zupełnie osób. Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie jak publiczny dom i to bankrutujący.

Skoro stamtąd wynosi się coś i ukrywa, stwierdza się w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd. Nie mogę przytem nie zauważyć, że bodaj ja jeden, gdym schodził ze stanowiska naczelnika państwa, nie zrobiłem wstydu swojemu urzędowi, lecz za to byłem też ukarany, gdyż następujące po mnie rządy porozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy — ba nawet rozkradały moja prywatną własność. Jeżeli więc uczyniłem formę oddania następcy p. gen. Minkiewicza urzędowania dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, abym

gen. Minkiewicza o coś zdrożnego podejrzewał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia.

Min. Spr. Wojsk. J. Piłsudski“.

—o—

P. min. Piłsudski wyraził tym razem jaknajbardziej ujemną opinię o funkcjonowaniu administracji w państwie. Sądzymy, że taka ryczałtowa ocena ma w sobie tyle słuszności, jak wielokrotne potępienie w czambuł całego społeczeństwa.

Jeżeli tego rodzaju metody mają naprawiać stosunki w wojsku i ad-

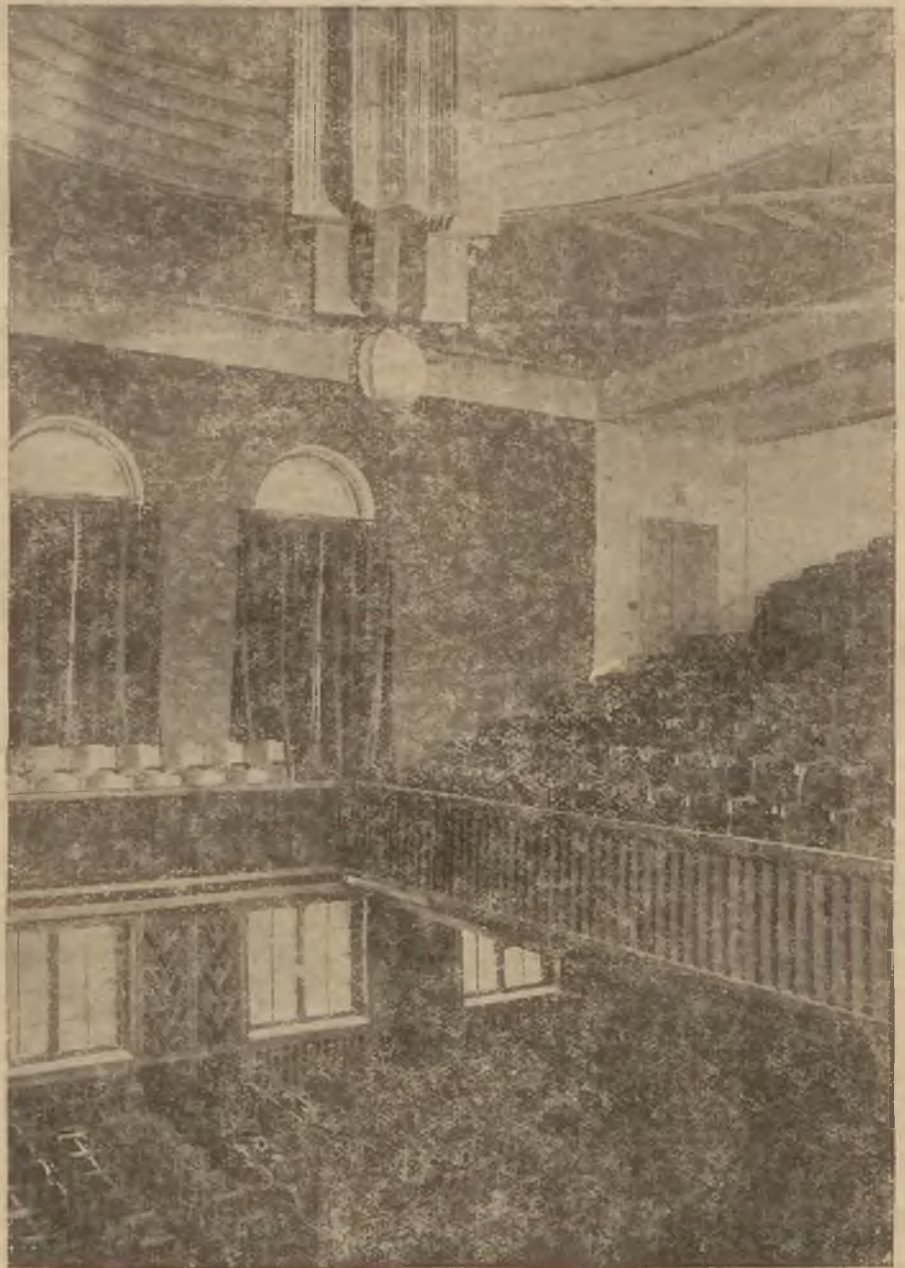
ministracji, to w konsekwencji musiałyby się je stosować przy przenoszeniu każdego urzędnika, oficera czy sierżanta.

Nie tędy droga do podniesienia poziomu moralnego administracji i „wychowania” społeczeństwa.

### STARCIA KOMUNISTÓW Z PRZECHODNIAMI W NOWYM JORKU.

BERLIN, 8. maja. (Pat.). Biuro Wolfa donosi z N. Jorku, że wczoraj w godzinach popołudniowych grupa komunistów urządziła demonstrację przed gmachem generalnego konsulatu niemieckiego. Kilkunastu młodocianych komunistów z plakatami, transparentami i sztandarem przeciągnęło obok konsulatu. Między demonstrantami a przechodniami doszło do starcia.

## Wspaniałe dzieło robotniczej Warszawy.



Fragment sali teatru robotniczego w Warszawie „Atencum”, mieszczącego się w gmachu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża. — Każdy z Was, Szanowni Czytelnicy, bawiąc w Warszawie, powinien zwiedzić to ognisko kultury robotniczej.

APOLLO

DZ SI Najpiękniejsze i najwspanialsze arcydzieło z grupy wielkich gwiazd ekranu! Clou sezonu

PŁOMIEŃ MIŁOŚCI

W gł roli  
UROKAZA VILMA BANKY  
i RONALD COLMAN

Wspaniała wystawa nowoczesna, przepych dworski. Silne efekta dram. Początek o 8-ciej.

## Groźba katastrofy budowlanej we Lwowie

**Życie 200 ludzi zagrożone jest przez lekkomyślność kamienicznika.**

Realność przy ul. Kazimierzowskiej 5 jest własnością Seiferów. Jest to dom stary a jedna ściana granicząca realnością ul. Kazimierzowska 7 wybudowaną została jeszcze w r. 1806. Jest to ściana cienka, krucha, zupełnie zmurzała. Przed uzyskaniem koncesji została faktycznie cała nadbudowa bezprawnie wykonaną i to w ten sposób, że na starą realność o bardzo słabych murach, nasadzono pełne trzecie piętro.

Po wykończeniu nadbudowy zorjentowali się sami Seiferowie, że przez tę nadbudowę zagrożony jest ich własny dom i dom przy ul. Kazimierzowskiej 7, oraz przy ul. Kazimierzowskiej 3.

Następnie stwierdził Magistrat m. Lwowa już po udzieleniu zezwolenia na urządzenia mieszkań na poddaszu w budynku frontowym przy ul. Kazimierzowskiej 5, że ta nadbudowa jest licha i niewytrzymała. Nasunęły się też poważne wątpliwości co do tego czy mury budynku starego, wytrzymają obciążenia projektowane konstrukcją dźwigarową i z tego powodu nakazano Seiferom wstrzymanie robót. — Seiferowie usiłują obecnie owe dźwigary wpuścić w ścianę graniczną wybudowaną jeszcze w r.

1806, która tego obciążenia nie wytrzyma.

Seiferowie lekceważą zarządzenia władz i mimo opieczutowania nadbudowy pracowali przy niej. Sprawa jest obecnie w Województwie i nie ulega wątpliwości, że Województwo z całą energią wystąpi w obronie ładu i bezpieczeństwa publicznego, a Seiferów zmusi do należytego szanowania nakazu władzy i bezpieczeństwa życia ludzkiego.

Wszystkim jeszcze żywo stoją w pamięci katastrofalne skutki zawalenia się realności Schönwetera przy ul. Krakowskiej. Szukanie winnych po katastrofie i składanie winy na drugiego, nie odniesie skutku. Należy wkroczyć póki czas. — W realności Kazimierzowska 5 i 7 mieszka razem przeszło 200 osób. W realnościach tych zwłaszcza (pod Nr. 5

*mury pękają, a w nocy słychać złowrogie szmery usuwających się cegieł i fundamentów.*

Zrozpaczeni lokatorowie zrywają się wielokrotnie w nocy uciekając z mieszkania. Żyją w ciągłym strachu i udęce, a nie mogą opuścić swych niebezpiecznych mieszkań z powodu braku innych.

## Program pracy i walki Macoonalda.

Partja Pracy urządziła onegdaj wielkie demonstracyjne zgromadzenie, w olbrzymiej sali Albert Hach, w której może się pomieścić ponad 10.000 ludzi. Przywódcą partji, Ramsay Mac Donald przedstawił program partyjny, przy czym zwrócił się przeciw politykom sensacyj w rodzaju Lloyd George'a w kwestji Le robotnych. Partja pracy stała się o poparcie wyborców z wszystkich klas nie drogą sensacji, lecz drogą zdrowej polityki. Następnie wskazał na ogromną przepaść istniejącą między przyrzeczeniami Lloyd George'a i rzeczywistymi czynami byłego premiera. Partja pracy nie będzie Lloyd George'owi czyniła konkurencji drogą okłamywania opinii publicznej.

W dalszym ciągu rozprawiał się Mac Donald z polityką konserwatywną, charakteryzując ją jako politykę

**przewlekania bezrobocia**

i nieinteresowania się najbardziej palącymi kwestjami dnia dzisiejszego.

Naczelny i najważniejszym punktem partji pracy, jest zagadnienie bezrobocia.

**Partja pracy nie żąda polityki wsparć, lecz polityki planowego rozwoju pracy produktywnej.**

W celu umożliwienia tej koniecznej zmiany w strukturze kraju proponuje ustanowienie komisji, której zadaniem byłoby skoordynowanie wszystkich ministrów, pozostających w bezpośrednim związku z życiem gospodarczym narodu. Komisji tej, która miałaby podjąć

**planową rekonstrukcję gospodarstwa społecznego,**

przewodniczyć ma premier.

Co się tyczy

**polityki zagranicznej,**

podkreślał Mac Donald, że poczynania rządu robotniczego w r. 1924 jest najlepszą obroną polityki zagranicznej Partji pracy. Celem Partji pracy jest dziś, tak jak dawniej, **pokój**, w którym to celu koniecznym warunkiem jest podjęcie stosunków dyplomatycznych z Rosją. W kwestji wolności morza żąda wśród oklasków **paktu morskiego z Ameryką**. Następnie wyraził życzenie, by kraj jego donośnym i zrozumiałym głosem opowiedział się

**za pokojem między narodami,** a nie przedstawiał siły odpornej, jak miało to miejsce w ostatnich czasach.

W końcu wzywał do solidarności klasy robotniczej przy najbliższych wyborach, aby umożliwić Partji pracy przeprowadzenie jej programu.

—o—

## Zebraćka z 5 000 złotych

Przed kilku dniami do zarządu Domu starców w Łodzi, zgłosiła się staruszka, z prośbą o umieszczenie jej w Domu starców.

Opowiedziała przytem, że trudni się zebrańką, od kilkunastu lat, że ma syna, z którym żyje w niezgodzie, dodając w końcu, że nie chce korzystać z bezpłatnego wikt i mieszkania w domu starców, ma bowiem trochę zaoszczędzonego grosza, który chce chętnie oddać wydziałowi opieki.

Mówiąc to, zebraćka wyłożyła na stole gotówką 5.000 złotych, w banknotach 100 50 i 20 złotych.

Pieniądze te naturalnie przyjęto, a zebraćkę umieszczono w Domu starców.

—o—

## Z życia pracowników gastronomiczno-hotelow.

Dnia 7. maja b. r. o godzinie 7-mej wieczorem odbyło się Zgromadzenie pracowników hoteli i restauratów. Z przewodnictwem przewodził tow. W. Bawarski, sekr. tow. Fleischman.

Główny referat o sytuacji obecnej i sprawach organizacyjnych, wygłosił tow. Fleischman. W dyskusji wypowiedział się pracownicy hotelowi przeciw wyyskowi uprawianemu przez przedsiębiorców, którzy w nielicznych tylko wypadkach opłacają swych pracowników.

Z niedznej płacy, muszą pracownicy opłacać całkowicie Kasę chorych, co jest sprzeczne z ustawą. W konkluzji wynika, że przedsiębiorca ma pracownika, któremu nie nie płaci, wyyskując go haniepnie. sekcji, do którego weszli tow.: Krams, Feldstein i Kozaczek.

Zarząd główny polecił swym Oddziałom i Okręgom zorganizować tych pracowników, ażeby umasować ręk, stosownie do uchwał VII. Zjazdu. Wybrano Zarząd

Ogólne Zgromadzenie wybrało po zlikwidowaniu Oddziałowi Lwów, za przeprowadzenie zorganizowania.

—o—

## Przed wyrokiem o oszustwa poborowe.

Co zarzuca prokurator oskarżonemu ppłk. Rogalskiemu

ŁÓDŹ. Sensacyjny proces ppłk. Rogalskiego i towarzyszy o oszustwa poborowe, dobiega końca. Ostatnio zabierał głos prokurator, kap. dr. Mitowski, który na wstępie dał wyraz swemu zdziwieniu, że „za serdeczny uścisk dłoni oskarżony ppłk. Rogalski zwalniał tytuł poborowych, a wreszcie, że nie pamięta wogóle, w jaki sposób wszystko to się działo. Prokurator jednak jest przeświadczony, że w PKU. Wieluń działy się niesłychane afery bez pośrednio dokonywane przez oskarżonych. Ujawnili to zresztą świadkowie, którzy bez jakichkolwiek ogródek opowiedzieli sądowi, że dawali łapówki. Gdyby oskarżony ppłk. Rogalski miał czyste sumienie, nie zląkłby się

wysłania do PKU. — Wieluń plutonu żandarmów, których zadaniem było stwierdzenie, czy poborowi są wysyłani do pułków. Oskarżony Rogalski nie tylko, że nie ułatwiał pracy żandarmom, lecz wprost przeciwnie zagmatwał wszystko. Świadkowie również dokładnie wyjaśnili, w jaki sposób odbywało się zwalnianie poborowych, których zresztą naliczono 316. Działo się to tylko na skutek dobrze wyrefinowanego planu i sprytu oskarżonego. To wszystko — wskazuje prokurator — rzuca poważne podejrzenia na oskarżonego ppłk. Rogalskiego, że machał on ręce w sprawach, szkodzących interesom skarbu i samego państwa.

## Skutki rządów „austromark-sistów” w Wiedniu.

Na dorocznym posiedzeniu Centrali krajowej dla zwalczania gruźlicy w Wiedniu skonstatowano, że śmiertelność na gruźlicę, szczególnie u małych dzieci znacznie zmalała. I tak, gdy w r. 1923 na 10.000 małych dzieci umarło 24 na gruźlicę, to w r. 1927 już tylko 15 umarło na tę chorobę. W r. 1923 przypadło na 100 żywo urodzonych dzieci 0,43 wypadków śmierci na gruźlicę, w r. 1927 tylko 0,32. Jest to w dużej mierze następstwo miejskiej opieki nad niemowlętami i matkami dziećmi.

Również u ludzi w wieku dojrzałym widoczny jest spadek śmiertelności z powodu gruźlicy. A spadek ten większy jest u kobiet niżeli u mężczyzn.

## Podróż dwóch samochodów naokoło świata.

Dwa towarz. samochodowe szwedzkie „Valvo” w Gotenburgu i „Sciana Vabis” w Soedertelje zamierzają wysłać dwa samochody (limuzynę i platformę) w podróż naokoło świata, celem wykazania zalet swych wozów. Ekspedycja będzie się składała z operatora filmowego, dziennikarza i mechanika.

Wyprawa wyruszy w czerwcu; po przebyciu Europy w kierunku ukośnym, przez Hiszpanję uda się do Afryki północnej, Azji południowej, przez Jawę do Australji, skąd po wladowaniu na okręt przybędzie do Ameryki południowej, a stamtąd Ameryki północnej.

Podróż obliczona jest na dwa lata.

## Jak dwoje nieboszczyków się pobrało

Zdarzało się nieraz, że ktoś kogo uważano za zmarłego, wracając żyw do domu dokonywa prawdziwego przewrotu w stosunkach małżeńskich i rodzinnych. Ale wypadek, który tu przytaczamy oryginalnością swoją różni się od dość licznych tego rodzaju wydarzeń.

W czasie trzęsienia ziemi w Messynie w r. 1908, jednej z najstraszliwszych katastrof, jaka dotknęła ludzkość, pewna kobieta straciła swego męża. Doniosła do urzędu cywilnego o śmierci małżonka i sprawa była załatwiona: młoda kobieta uznana została za wdowę. Przez dwadzieścia lat znosiła wdowieństwo swoje z rezygnacją, aż przed kilku miesiącami poznała pewnego pana, który od pierwszego wejrzenia znalazł jej sympatję. Kiedy dowiedziała się od niego, że „on w czasie wielkiego trzęsienia ziemi stracił żonę, wtedy wspólność losu jeszcze bardziej ich ku sobie zbliżyła, postanowili więc się pobrać.

Ale gdy w tym celu zaczęli się starać o dokumenty, dowiedzieli się ku swemu przerażeniu, że oboje oddawna znajdują się — między zmarłymi. Zginęli. z urzędu... w czasie katastrofy.

Jak to zginęliśmy? — to nasi małżonkowie zginęli a nie my!

— Ależ to nieprawda — odpowiedziano w urzędach — małżonkowie żyją i pobrali się.

Stanęli oboje jak oniemiałi. Ale rzecz rzeczewiście się tak miała: ani jedno z czworga t. j. z dwóch par małżeńskich nie umarło a jedno uważało drugie za

zmarłe. Najparadniejszy zaś był fakt, że za zmarłego uważany małżonek narzeczonej, która się zgłosiła do urzędu cywilnego, ożenił się z kobietą, którą jej narzeczony uważał za dawno już nie żyjącą. Wypadało więc chyba, by obaj małżonkowie zamienili między sobą żony i powrócili do stanu rzeczy z przed dwudziestu laty. Ale wojeli zerwać dawne małżeństwa i pozostać przy nowem „ugru powaniu”. W każdym razie wszyscy czworo żyć będą w przyjaźni...



Daumier — Twarz górnika.

## 80 OSÓB ZATRUTYCH PODCZAS UCZTY WESELNEJ.

NANTES, 8. maja. (Pat.). Wczasy ucztę weselną 80 osób z pośród 100 zaproszonych gości uległo zatruciu. Ojciec panny młodej zmarł.

# Niesłychana rumacja dozorczy przy ulicy Gródeckiej.

**Tłum złożony z tysiąca osób demonstrował przeciwko nieludzkemu kamienicznikowi.**

Wczoraj przedpoł. miała miejsce realności przy ul. Gródeckiej 49 nie-bywała, nawet na lwowskie stosun-ki, rumacja dozorczy domu.

W kamienicy tej pełnił przez 3 lata obowiązki dozorczy Mikołaj Maksymów, żonaty, ojciec dwu letniego dziecka.

Właściciel tej realności D. Fraenkel, a właściwie zięć jego Henryk Rauchberger, oficjał sądowy, płacił mu miesięcznie tylko 12 złotych. Kamienica ta jest dosyć duża, mieszka tam wielu lokatorów, to też wiele pracy przysparzała dozorczy.

Wobec tego prosił on o podwyżkę zapłaty do 26 zł. miesięcznie. Gdy Rauchberger na to nie zgodził się, Maksymów zaskarżył go do sądu i uzyskał wyrok skazujący kamienicznika na zapłatę 375 zł. By ugodowo załatwić spór Maksymów darował skąpemu kamienicznikowi 100 zł z przyznanej mu zapłaty.

Rauchberger poprzysiągł jednak zemstę i niezwłocznie oskarżył do-dozorę o zaniechanie swych obowiązków, domagając się rumacji. Pomimo dodatnich wyników dochodzeń dla dozorczy, Rauchberger dzięki swym wpływom, uzyskał wyrok rumacyjny na dzień 1 maja.

Maksymów wniósł rekurs i pewny zwycięstwa dobrej sprawy oczekiwał końca.

Wczoraj rano jednak niespodzianie do mieszkania dozorczy wkroczyli funkcjonariusze magistratu wraz z posterunkowymi.

Wskutek tego, iż Maksymowa leżała w łóżku, wezwano lekarza miej-

skiego, który polecił odwiedzić ją do szpitala.

W międzyczasie zebrał się tłum około tysiąca osób. Sympacje obecnych były po stronie dozorczy, gdyż wszyscy wiedzieli, że jest on ofiarą nieludzkiego kamienicznika. W celu utrzymania porządku przybył na miejsce oddział policji pieszej i konnej.

Maksymów bronił swych rzeczy, gdy je wynoszono z izby. Brutalnie odtrącono go i uderzono tak silnie, że padł zemdlony. Sytuację tę wykorzystano i wkrótce opróżniono mieszkanie, rzeczy zaś odwieziono na skład do prywatnego magazynu.

W międzyczasie przybyła karetka Pogotowia ratunkowego, którą odwieziono Maksymowa do szpitala. Tam po udzieleniu doraźnej pomocy oboje małżonków pozostawiono w leczeniu domowym.

W czasie zbiegowiska padały słowa oburzenia na kamienicznika i w tłumie kontuzjowano jednego policjanta.

Wieczorem Maksymowa z powrotem dostała się do opróżnionego z mebli mieszkania, nie mając gdzie z dzieckiem przepędzić nocy. Dalsze losy wyrzuconych na bruk zależne są od władz administracyjnych.

Wobec krytycznej sytuacji wyrumowanych Starostwo Grodzkie winno po zostawić dozorcę tego w tym samym mieszkaniu przez pewien czas, tembardziej, że za parę miesięcy ma on otrzymać zajęcie jako dozorca w nowobudującej się kamienicy.

Niesłychany ten postępek kamienicznika wywołał silne oburzenie wśród mieszkańców okolicznych kamienic.

na podstawie swych studjów naukowych.

Przygnębiające wrażenie uczyniło ogłoszenie wyroku na skazanym oraz na licznych jego znajomych, kolegów i prawników, którzy tłumnie jawili się na rozprawę.

Po odczytaniu motywów wyroku prokurator Poeche zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary, obrońcy zaś zgłosili zażalenie nieważności.

—o—

## Krwawe walki religijne w Indjach

BOMBAJ, 8. maja. (Pat.). Podczas ruchów w porcie Mangalore szereg osób odniósł poważne rany. Mianowicie doszło tam do starcia między Hindusami a członkami jednej z gmin mahomekańskich. Starcie wywołane zostało przez Hindusów, którzy rozpoczęli gry i zabawy w pobliżu meczetu. Policja dała do tłumu ognia, poczem dokonana szarży. Zabite została 1 osoba.

## Kupcy litawscy w Łodzi.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi: W ostatnich dniach przybyła do Łodzi grupa przemysłowców i kupców litewskich z Kowieńszczyzny i okręgu kłajpedzkiego, celem poczynienia wydatków i syci zakupów manufaktur łódzkiej. Pertraktacje podjęto z szeregiem fabryk bawełnianych wielkiego i średniego przemysłu.

Niektóre bezpośrednio zainteresowane w obrotach z Litwą prywatne banki polskie wyraziły swą zgodę na honorowanie czeków kilku poważniejszych banków kowieńskich.

—o—

## Czy to wolno?

Właścicielka realności przy ul. Balonowej 1. 12 mieszka w swym domu na pierwszym piętrze, nad mieszkaniem swego dozorczy Jana Jaremczuka. Chcąc się tego pozbyć, całymi dniami tłucze młotkiem drewnianym o podłogę, czem wywołuje istny huragan w izbie dozorczy. Od czasu do czasu dla odmiiany teje wode lub nieczystości na dzieci dozorczy, które bawią się na podwórzu i t. p.

Przed trzema dniami żona Jaremczuka urodziła dziecko ale i to zaczęła kamieniczniczki nie wzrusza. Tłucze a tłucze całymi dniami, chcąc chyba doprowadzić do tego, by nieszczęśliwa dozorczyzna doznała wstrząsu nerwowego.

Możeby odpowiednie czynniki zainteresowały się bliżej temi „metodami“ kamieniczniczki i pouczyły ją czego robić nie wolno.

—o—

**Czas odnowić przedpłatę za miesiąc maj.**

## Adwokat dr. Grzeszczyński skazany na 2 lata więzienia za oszustwo

Przykre uczucia budził przebieg procesu adwokata dr. Grzeszczyńskiego. On bowiem jako znawca prawa i człowiek stojący na wybitnym stanowisku społecznym, winien był być przykładem dla drugich, wzorem działalności uczciwej jednostki.

Tymczasem przebieg procesu wykazał, że popełniał on sprzeniewierzenia i oszustwa w niezwykle rafinowany sposób i na wielką skalę, przyczem nie mógł na swą obronę wykazać żadnej okoliczności łagodzącej. To też wyrok zasądający był nieunikniony.

Tak też się i stało.

Wczoraj w południe przewodniczą-

cy trybunału r. Zawistowski ogłosił wyrok uznający dr. Grzeszczyńskiego winnym zbrodni oszustwa w większości wypadków, objętych aktem oskarżenia, za co został on skazany na 2 lata ciężkiego więzienia,

oraz zwrot skarbowi państwa kwoty 16.196 zł. Równocześnie policzono mu areszt śledczy 6 tygodniowy. Karę tę na podstawie amnestji zniżono mu o 8 miesięcy.

W razie zatwierdzenia prawomocności wyroku skazany traci dyplomy naukowe. To też zasądający wyrok w tym wypadku wykreśla skazanego z listy adwokatów i pozbawia go z możliwości czerpania środków do życia



# Wiadomości z Zagłębia Naftowego.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 9. maja 1929.

## „Policja a kolportaż „Dziennika Ludowego”

W Drohobyczu w rafinerji „Polminu” jest robotnik, który zbiera prenumeratę naszego pisma i rozdaje go robotnikom pod bramą. Robotnik ten jest narażony ciągle ze strony policji na nieprzyjemności i szykany.

Zwracamy się do pana nadkomisarza policji, aby zechciał zwrócić uwagę posterunkowego, że obowiązkiem jego nie jest przeszkadzanie w kolportowaniu pisma, ale pilnowanie porządku.

—o—

## Frakcja rewolucyjna w Borysławiu w rozsypce.

Dowiadujemy się o wielkich rozdźwiękach, panujących we frakcji rewolucyjnej w Borysławiu. I tak, niezadowoleni: Bohun dąży do oderwania się i założenia odrębnej sekcji badaczy kościoła narodowego, Srułko Fichman kooptuje sobie wyznawców starego zakonu, Konior ma zamiar porzucić niewdzięczny Borysław i wydać przed odjazdem traktat pod tytułem „Dno kulla piwa i wrażenie człowieka pragnącego”, Denasiowicz z Drohobycza zakłada klub monarchistów, do którego przy stępujący składają przysięgę na brodzie Mahmeta, posłanka Praussowa ma wydać dzieło pod tyt.: „Dzieje grzechu PPS”. Wydawnictwo i nakład Sprechera.

—o—

## Nowi wyzyskiwacze.

W dniu 7. bm. udała się delegacja Związku Górników do p. inż. Zdanowicza, akordanta szybów „Premiera”, który redukuje robotników. Delegacja nie zastała p. Zdanowicza, który ciągle podróżuje.

Możemy życzyć w podróży p. Zdanowiczowi wszystkiego, tylko niech nie jeździ sobie kosztem robotników: ich czasu pracy i płac, bo daleko nie zajdzie.

—o—

## Kronika borysławska.

**SADZE SIĘ PALĄ.** 8. bm. przedpołudniem wybuchł ogień w budynku Dekierów przy ul. Pańskiej. Zapaliły się sadze. Mieszkańcy domu przed przybyciem straży pożarnej ugasił pożar.

**KOGUT POWIESIŁ SIĘ NA DRZEWIE ALE SZTUKA SIĘ NIE UDAŁA.** Dnia 7. b. m. nieznanymi sprawcami dokonano zamachu na gajowego firmy Godula, Jana Koguta, którego przywiązano do drzewa, a następnie miano pobić kołem. Wdrożone dochodzenia u-

stały, że o zamachu niema mowy, gdyż Kogut sam atak ten sfingował, przywiązawszy się do drzewa. Chciał bowiem upozorować rabunek, by przywłaszczyć sobie gotówkę, będącą własnością firmy Godula.

**NA UL. PAŃSKIEJ KURY NIOSĄ JAJA.** We środę przedpołudniem kura wyszła sobie na ul. Pańską i zdecydowała, że jest to najlepsze miejsce na złożenie jaja i wypuściła je. Za chwilę nadjechała fura i jaje rozjechała. Właścicielka kury zrobiła furmanowi wielką awanturę.

Trzeba i jaja ubezpieczać od wypadków.

**RURY WODOCIĄGOWE JESZCZE ZAMARZNIĘTE.** Na budowę poczty z Domu Ludowego w Borysławiu wozi się beczkami wodę, bowiem rury są jeszcze zamarzniete. Zachodzi przypuszczenie, że przy 40 st. gorąca odmarzną.

A więc czekajmy do lipca.

**ZAPCHAŁ SZYB NAFTOWY.** Na Sztatenlandach 24, wiertacz Borek rzucił do szybu, na złożę innym wiertaczom kawałki łańcuchów, drzewo i kłaki. Wyrzucono go z pracy, gdyż zdradził go pomocnik.

Obecnie skarży Borek robotników pracujących w szybie o oszczerstwo.

—o—

## „Chłopczyki z cukru” o sobie.

W związku z urządzoną onegdaj we Lwowie manifestacją kół nacjonalistycznych przeciwko burdom antypolskim w Opolu, „Słowo Polskie” zamieszcza w dodatku akademickim dosyć charakterystyczny artykuł pod tyt. „Chłopczyki z cukru”.

Zwracając uwagę na nikłą ilość manifestujących autor bije na alarm i specjalnie piętnuje nieobecność akademików.

Zapędzając się dalej w „ostrej” krytyce, daje wreszcie dosyć trafną trafną charakterystykę „złotobarwej” młodzieży.

„Jesteśmy strasznie subtelni, potrafimy spędzić wszystkie podległe sobie jednostki forsując polityczne swe kandydatury. Potrafimy bez obawy o zdrowie truć się nikotyną przy całonocnym szukaniu sposobów utrącenia ludzi nam niewygodnych. Niektórzy

znów lubimy zwać siebie jedynymi karnymi organizacjami, *umiemy kwieciami swych czapek dekorować defilady i akademje*, a tu pozwalamy, by ducha młodzieży reprezentowała gawiedź uliczna”.

A w końcu dodaje ironicznie:

„Może jesteśmy przemeczni „pracą społeczną”, wszyscy bez wyjątku czy to z Wszehpolskiej czy z Demokratycznej, z Mocarstwowej czy Ludowej albo Odrodzenia?”

Cenny jest wasz samokrytycyzm. — Rzeczywiście potraficie wiele głupstw robić, że wymienimy tylko sławną „bitwę na Pohulance”, ale nie zdolni jesteśmy do żanej pracy i akcji społecznej, bo nie macie ani programu, ani idleologii, nic, kompletnie nic, — Barwne czapeczki i tupet młodzieńczy jeszcze nie wystarczą.

—o—

## Komisarz miasta - czy p. Sawa?

czyli jak przyjmuje się do pracy robotników kanałowych.

Godnem pozazdroszczenia jest położenie tych robotników kanałowych, którzy mieli nieszczęście pracować w roku ubiegłym pod kierownictwem inżyniera magistrackiego p. Sawy.

Znany był on z swego postępowania, którem doprowadził do jednodniowego strejku wszystkich oddziałów robotników kanałowych, w odpowiedzi na jego traktowanie.

Wreszcie na skutek interwencji delegacji robotniczych przeniesiono p. inżyniera do robót prowadzonych na Zamarstynowie. Urażony zeszłorocznym protestem robotniczym p. Sawa mści się w roku bieżącym na byłych swoich robotnikach, odmawiając im przyjęcia do pracy. Przyjmuje się natomiast robotników ze wsi — bo przecież jest to element jeszcze klasowo nie uświadomiony, z którym

można sobie według widzimisie inżyniera czy podmajstrych postępować.

A przecież p. komisarz Nadolski najwyraźniej oświadczył, że do pracy przyjmowani będą przedewszystkiem dawni robotnicy i w pierwszym rzędzie mieszkańcy Lwowa i przedmieść. Mimowoli nasuwa się tu pytanie, czy coś do gadania, ma tu p. Nadolski, czy p. Sawa.

Dodać jeszcze trzeba, że zgłaszających się do p. Komisarza robotników straszy się policją, łącząc im przytem od buntowników.

Czas najwyższy by czynniki miarodajne zainteresowały się „systemem” p. inżyniera i położyły kres tym niesłychanym stosunkom gdyż kpić z nędzy ludzkiej i być moralnym sprawcą wzbogacenia kroniki policyjnej nie wolno.

## W kalejdoskopie codziennym.

# Nieliczone tragedje.

(mh). O poranku majowym, rzeźwym i świetlistym, rozległy się nagle w wielkim czworoboku kamienicy śródmieścia tony skrzypiec.

Były tak miękkie, pieściwłe i pewne, że uderzały odrazu o ściany szarych kamienic nutą niezwykłości.

Ten i ów podąży do okna, otwiera je, słucha wręcz mimowoli.

Myśl pierwszej chwili: ot, grajek podwórzowy, zapewne stary ślepiec lub „lepszy żebrak“ — zamienia się w zdumione spostrzeżenie: nie — to nie stary, nie żebrak — młody, może 24-letni człowiek o beznadziejnie smutnym spojrzeniu.

Tragedja jego wyrывa się z płaczącej duszy skrzypiec z przeżajającą jasnością: to **artysta**, artysta z Bożej łaski, któremu złośliwy los, nie szczędząc wysokich uzdolnień, poskąpił tylko takiej drobnostki, jak: fortuny, pieniędzy, dzięki czemu głód wypędza go rankiem na obce podwórka, gdzie sypie perły tonów wśród nieczułych ganeków i zimnych sien — nieznany, nędzny, zgoła zbyteczny, niezapowiadany, oczekiwany chyba przez znudzone dzie ci na wysokich piętrach...

O, grajku! grajku! Gdybyś żył w innych warunkach, tłumy „wytwornej publiczności“ grzmiałaby frenetycznymi oklaskami, a świetnie strojne kobiety stałyby ku estradzie zachwycone spojrzenia.

Tak pełny, jedwabisty ton dobyć może jedynie ręka prawdziwego artysty.

Obserwuję go chwilę i widzę odrazu całe wyznanie nędzy żywota smutnego skrzypka: same zdolności nie zawiodą na Olimp — do kariery artysty wiedzie olbrzymia, arcydługa i arcytrudna, a przede wszystkim arcykosztowna droga studjów...

Któż ci je ma opłacić, o, skrzypku niewiadomego nazwiska.

Ród twój: bieda i troska, opiekun: głód, która cię gna codzien nielitościwie na twe uliczne koncerty...

Chciałam przecie zawołać: „Kto jesteś, skrzypku?“!

Ale młody człowiek podniósł smutno z bruku leżące niktówki i znikł jak cień w wielkiej bramie, która jest dla niego bramą dalszej wędrówki i zostawił za sobą jedynie rozdrżane atomy słonecznego powietrza i smugę ziemskiej tęsknoty.

Kto jesteś?

A jednak wiem: ty jesteś tysiąc, może więcej, może milion tych, których zdolności idą w progu i błoto, bo wzbij im się nie dadzą materialne warunki.

Idą tak ci wędrowcy (wśród pyłu i błota, a chwilami jeno tęsknota wyrывa im z pierśi niesłyszany przez nikogo jęk.

—o—

## Ustęp, który będzie opuszczony w podręczniku szkolnym.

W podręczniku szkolnym Gallego i Radwanowej, polecanych przez min. publ. i W. R. znajduje się w opowiadaniu p. t. „Ulani jadą“ ustęp, który brzmi:

„Nasi żydkiwie, tak bardzo skłonni do uslugiwania czerwonym wojskom, spakowali w pośpiechu swe „manatki“ i uciekli na wschód, do czerniejących lasów, do których jeszcze dziś rano wdaria się żmija bolszewicka“.

Klub posłów żydowskich wystosował do min. oświecenia skargę i otrzymał następującą odpowiedź:

„Zdanie to w żadnym razie nie może być rozumiane w ten sposób, jakoby dotyczyło ogółu ludności żydowskiej, obrazuje ono jedynie jeden fakt, zgodny z prawdą historyczną. Pomimo to autorowie oświadczyli, iż nie chcą, aby w ich książce było zdanie, rażące choćby przeczulone uczucia dzieci, czy ich rodziców, w następnym więc wydaniu zdanie to zostanie pominięte“.

—o—

## GWALTOWNA WICHURA W BERLINIE.

LONDYN, 7. 5. (Pat.). Szalejąca nad Londynem gwałtowna wichura pozrywała dachy, zwała liczne kominy i połamała wiele drzew i galezi. Kilka osób odniosło obrażenia cielesne. Komunikacja lotnicza z kontynentem została czasowo przerwana.

—o—

## Ze sztuki.

# Kwietniowa Wystawa

## Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

(LWÓW, w maju.

Bywają artyści, o których z góry można powiedzieć, co dadzą na wystawę i jak się wystawa ich zaprezentuje — można ich scharakteryzować co do najdrobniejszego szczegółu już naprzód, zanim się ujrzy ich „nowe“ prace...

Bo też prace te nie dają w gruncie rzeczy nic, a nie nowego. Znamionuje je zupełne zacieśnienie dążeń do jakiegoś rodzaju, jakiegoś typu, który zapewne kiedyś „podał się“ jakiejś części publiczności, czujej na łatwe efekty i dzięki temu, artysta, idąc po linii najmniejszego oporu i najłatwiejszego „zbytu“ swych tworów, bierze ten typ obrazów za swój wynalazek, opracowuje go w nieskończoność ilości odmian i wariantów, powtarza go, powtarza z upodobaniem, jako rzecz... piękną i pożyteczną zarazem, bo okazała się „pokupną“ — powtarza tak długo, aż nieuchronnie wpada w rzecz dla twórczych umysłów najgorszą: w manjerę.

Nie jeden ze znacznych talentów osiadł z czasem w namule manjerę i szablonu tak, iż z trudem odkopałby dziś można z pod

tych warstw ciężkich, dawne jego wzloty, dawną świeżość, dawne możliwości rozwoju.

Jednakże stwierdzić można, że umysł wielki, umysł, prawdziwie twórczy, zawsze niebezpieczeństwo takie pokonać zdoła i oprze się, choćby najsilniejszej pokusie chwilowego powodzenia i łatwej pochwały, oprze się, bo czuje, że inaczej musiałby poprzestać jedynie na rutynie, kosztem rzeczy najwyższej, najszczytniejszej, dla prawdziwego artysty: kosztem dalszego rozwoju.

Tak. Umysł prawdziwie twórczy...

Dlaczego nie wpadli w manjerę Siciulski, Pautsch, Zofja Stryjeńska?! Można z wszelką pewnością przewidywać, że ta smutna kolej losu nigdy nie będzie ich udziałem.

Ale obok tych wielkich zdobywców, nowych światów sztuki, spotykamy często, aż nadto często, epigonów różnych, mijających kierunków, niezmordowanych kontynuatorów popularnych, ogranych motywów, „niezawodnie“ „biorących“ mniej bystrego widza.

Widzimy stojącą wodę rezygnacji z wszelkich poszukiwań, trudów, eksperymentów ducha, „wiecznego rewolucjonisty“, bo... na łatwiejszą zawczasu można przecie wejść drogę...

Takie refleksje nasuwają się przy zwie-

dzaniu bieżącej Wystawy w lwowsk. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Brak wszelkiego łamania się z nowocześniejszymi problemami sztuki malarzkiej uderza przede wszystkim w prace Zofji Albinowskiej-Minkiewiczowej. Raz upodobawszy sobie cikiwy, „bajecznie kolorowy“ ton w swych pracach, powtarza go zawsze, bez względu na walor światła, otoczenia, natężenia barwy wśród różnych warunków. Kwiaty wewnątrz pokoju, czy drzewa na wolnym powietrzu, czy cokolwiek wychodzi z pod pędzla p. Albinowskiej, ma zawsze ten sam stopień nasycenia barwy, ten sam koloryt, to samo impresjonistyczne zamazanie linii, to samo rozdrżanie cząsteczek, tak dobrze już znane i powtarzane na każdym bez wyjątku obrazie tej artystki. Nie widać tu nigdy dążeń wyższych, nad to, co było już setki razy, co jest łatwe i „mile“ napozór, ale co wykazuje zgubne nad wszystko unikanie trudnych problemów, brak szerszego horyzontu i szczytniejszych pragnień.

I cóż, jako rezultat, odczuwa zwiedzający te sale, zapamiętane obfitą ilością prac o podobnym typie? Odczuwa monotonię, a nawet wręcz nudę.

Podobnie ma się rzecz z twórczością Br. Rychter-Janowskiej.

Znamy doskonale jej wdzięczne dwory i dworki, przyznajemy im w całej pełni

# 1-szy Maja na prowincji.

## TARNOPOL.

Święto robotnicze 1 Maja obchodziła w tym roku Polska Partja Socjalistyczna wspólnie z Ukrainką Partją Socjalistyczną. W lokalu Zw. Zawod. Pracowników Kolejowych zebrał się robotnicy polscy i ukraińscy. Zgromadzenie zajął przewodniczący miejscowego komitetu PPS. — Delegat obwodowego komitetu PPS tow. dr. E. Holländer przedstawił historję i znaczenie Święta 1. Maja oraz sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce i w innych krajach i wskazał konieczność solidarności klasy robotniczej.

Następnie przemówił reprezentant Ukrainkiej Partji Socjalistycznej, tow. Kwasnyca, redaktor „Wperedu”, który z radością powitał fakt wskrzeszenia partji ukraińskiej, mającej na celu prowadzenie solidarnie z proletariatem polskim walki o realizację ideałów socjalistycznych.

Po tych przemówieniach odczytano rezolucję majową z dodatkiem wskazującym na solidarne współdziałanie PPS. i USDP.

—o—

## TURKA.

Święto robotnicze w tym roku wypadło u nas bardziej uroczyste, niż w poprzednich latach.

O godz. 6 rano odegrała orkiestra pobucę. O godz. 10.30 nastąpił wyjazd wszystkich robotników z pod lokalu Zw. Rob. Drzewnych, w stronę

ich swoiste, zalety i urok, ale przecie szukamy niecierpliwie, czy ta zdolna artystka da cokolwiek więcej, ponad improwizowane poemaciki, na stary, zużyty temat, czy nie sięgnie, po nowe ego rozwiązania?

Niestety, nie widzimy ego na obecnej wystawie, jeno rutynę i poruszanie się w dawnym znanym koleśkach impresjonistycznych.

Miniaturowi Marii Chybińskiej podążają zawsze niepowszednim wdziękiem i sumiennością rysunku.

Prace młodego artysty W. Szemika, wykazują jeszcze dość niesmiało operowanie barwą, zbyt ciemne przyciemnianie jej, przez co prace te pozbawione są żywości kolorytu.

Uwagę zwracają natomiast nieliczne na obecnej wystawie prace Józefy Kirchnerówny.

Znakomite opanowanie rysunkowe, poczucie linii i harmonii barwnych, wysoce pełna świadomości wola twórcza, doświadczająca tej artystki na komponowanie rzeczy tak dojrzałych, jak n. p. „autoportret”, pierwszorzędnym jako portret i jako stylizacja.

Pełen uroku pejzaż tej artystki równi z przykują oczy na długo. Młoda miłośniczka, znajduje się na drodze najpiękniejszego rozwoju talentu.

Zastępca.

Rynku, gdzie przemawiali tow.: T. Turski, E. Rajczyński i Schejn. Jednogłośnie przyjęto rezolucję CKW. PPS. Następnie odbył się pochód, w którym brało udział około 800 robotników.

Zaznaczyć należy, że TUR. wystąpił w tym roku pierwszy raz ze swym sztandarem.

O godz. 15 odbył się bieg uliczny 2.5 km. o nagrodę ufundowaną przez TUR., którą zdobyli tow.: 1) Wojcik (11 minut 11 sek.), 2) Jurkowski, 3) Czyzyk.

O godz. 19 odbyła się staraniem TUR-a Akademia.

—o—

## STANISŁAWÓW.

Obchodzono tu Święto 1. Maja nader uroczystie! Wczesnym rankiem — rozbrzmiewały hejnały orkiestr po ulicach miasta. Wszystkie prawie fabryki, warstwy i przedsiębiorstwa budowlane zamaryły. O godz. 10 rano ruszył pochód przy dźwiękach orkiestry w kierunku gmachu ZZK. Na placu obok ZZK. odbyło wielkie zgromadzenie ludowe przy udziale około 3.000 ludzi. Zgromadzenie zajął tow. St. Kochański, prezydent zgromadzenia stanowili tow.: Szałaśny, St. Kochański, Goldenzeil A. (Band) i Schweber B. (Zyd. Soc. Dem. Poale-Syon).

W poważnym nastroju zgromadzeni wystuchali referatu politycznego tow. redakt. B. Skalaka. Przemawiał również przedstawiciel „Bundu” tow. Engel. Po wygłoszonych referatach — zgromadzeni brawurą oklasków przyjęli i uchwalili rezolucje CKW. PPS.

Garstka niedorostków z pod znaku komuny chciała zakłócić powagę uroczystości, lecz zdecydowana podstawa Milicji PPS. i Zw. Zaw. utemperowała ich zamierzenia i panowie ci musieli zachować się grzecznie.

Po odbytem zgromadzeniu uformowany pochód ruszył ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza, gdzie poraz wtóry przemawiał tow. Skalak.

Wieczór w sali ZZK. odegrał zespół artyst. ZZK. pod reżyserją tow. Czabanowskiego, dramat p. t. „Montwiłł”. Dramat ten jest starannie opracowany, to też dobrze wytrenowany zespół ZZK. wywiązał się z zadania wyśmienicie — nagradzany frenetycznymi oklaskami.

## SNIATYN.

Odbyło się tu zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem tow. M. Sadowskiego. Na zgromadzeniu tym referował tow. St. Paszek, członek OKR. PPS. ze Stanisławowa.

Uroczystość wypadła poważnie, mimo zakulisowych intrąg komunistów ukraińskich. Rezolucja CKW. PPS. została jednogłośnie uchwaloną.

## „NOC”.

Dla uczczenia obchodu 1. Maja, wystawił w tym dniu w Schodnicy TUR. dramat Wojnarowskiej p. t.: „Noc”.

Jest to sztuka z życia robotniczego; przedstawia golgotę stosunków rodzinnych w obecnym ustroju, oraz walkę i dążenie do świtu — do lepszego jutra.

Stach, podpora rodziny za udział w ruchu robotniczym skazany zostaje na 5 lat wysyłki. Sterany ojciec, zmuszony jest jeszcze sprzedawać resztki sił kapitaliście. W pracy przy kotle, żar żelaza wypala mu oczy. Stracił wzrok, stracił pracę i możność wyżywienia rodziny. Żona jego Antonina, zastępuje żywiciela rodziny — zarabia piernem, ale do czasu, dokąd nie zapadła na reumatyzm. Jest jeszcze w tej rodzinie Janinka, podlotek, do pracy niezdolny. Widmo głodu zagląda w domu. Widzi to Stefa, dziewczyna o szlachetnych uczuciach, miłująca nadewszystko swego ukochanego Stacha. W swej wielkiej miłości poświęca się rodzinie ukochanego: decyduje się na stójki po ulicach i kosztem serca, ciała i krwi, otrzymuje pieniądze oddaje Antoninie na życie.

Diugie 5 lat wygnania się kończy. Wstępuje wiara w lepsze jutro dla wszystkich, tylko nie Stefy. Powrót jej kochanka, es dla niej końcem miłości. Dostaje w twarz zostaje wyrzucona za drzwi.

Janowa, sąsiadka o dobrych uszach i długim języku informuje dziadka o rodzaju zajęcia Stefy. Starzec ze wstydu

i bóleści dostaje ataku sercowego i umiera.

Stach po wielkich rozterkach fizycznych i duchowych postanawia przebaczyć Stefcie, przybywa do niej i staje się świadkiem jej śmierci. Stefa spoliczkowana za swoją miłość i poświęcenie, odepchnięta i wygnana — nie chce żyć dłużej w takim bagnie fizycznym i moralnym, — popełnia więc samobójstwo. Słowem straszny dramat życia robotniczego.

Obsada ról: tow. Konieczna, dobrze odegrała rolę Antoniny. Tow. Serdeczna zupełnie odpowiada roli Janowej, gadatliwej sąsiadki. U tow. Paciakowskiego w roli dziadka szwankowała charakterystycja. Zamiast płaszcza gumowego, lepszy byłby jakiś kożuch, to dziadkowi lepiej odpowiada. Gra dobra. Ewa Smigiel-ska, jako Jancia, grała z zupełną swobodą. Cechuje ją naturalność i swoboda ruchów i głosu. Walkowiśzówna w roli męczennicy miłości, i dziewczki ulicznej wywiązała się znakomicie. Tow. Pelek, grał z przejęciem rolę Stacha.

W końcu pozostała koleżanka i towarzyska libacji nocnych Stefy — tow. Janiewska w roli Ceški. Młode dziewczę pewnie i dobrze zagrało swoją rolę.

Schodnica ma ciekawy zwyczaj. Na przedstawienie oznaczone na godzinę 7-mą wiecz. schodzi się publiczność masowo dopiero około 9-tej wieczór. Ładna punktualność. St. Bocian.

# Kronika.

Lwów, dnia 9 maja 1929.

**Z POWODU ŚWIĘTA** następny numer ukáže się w sobotę o zwykłej porze.

**NAPAD NOŻOWCÓW NA PLACU HALICKIM.** Wczoraj o godzinie 10-tej w nocy na pl. Halickim napadli Stefan Krawiec i Leonard Gruber na przechodzącego Jana Futę, któremu zadali nożem kilkanaście ran w szyję, plecy i okolice nerek. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło zmasakrowanego w stanie groźnym do szpitala, nożowców zaś aresztowała policja.

**KULA W PIERS ZA BRAK SZACUNKU DLA POLICJANTA.** W Wybranówce, pow. bobreckiego, przodownik Jan Grycman patrolując wraz z post. Gliniakiem, przystąpił na dworcu kolejowym Antoniego Dajczmana. Ten jednak stawiał opór i zaatakował obu policjantów. Przod. Grycman strzelił wówczas do Dajczmana i zranił go ciężko w lewą pierś. Postrzelonego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

W sprawie tej zarządzone dochodzenie, gdyż w tym wypadku użycie broni palnej było zbędne.

**SPRZEDAŻ WYBRAKOWANYCH KONI WOJSKOWYCH.** Komenda placu komunikuje: W piątek, dnia 10. maja o godz. 8-mej odbędzie się na targowicy końskiej obok rzeźni miejskiej we Lwowie sprzedaż licytacyjna 25 wybrakowanych koni wojsk.

W licytacji mogą wziąć udział wszyscy obywatelę niepozbawieni prawa zawierania umów.

**ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE.** Marek Hamel został przystrzymany w czasie rozbijania paki zawierającej żelazne części do maszyny, którą skradziono z wagonu kolejowego. — Markus Auschusman i Władysław Grzecki zostali aresztowani za kradzież druków i papieru na szkodę introligatora Piotra Podołaka, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 18. Szkodą wynosi 2.000 zł. — Leon Weintraub, kałużnik za kradzież został aresztowany za uchylanie się od dozoru policyjnego.

**KRADZIEŻ MIESZKANOWA.** Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Joachima Wata przy ul. Mateckiego l. 3, skąd skradli srebrną zastawę stołową, futro, 2 ubrania, bieliznę i pościel, wartości 6.000 zł, poszkodowany był ubezpieczony na sumę 1.200 zł.

**CZYJE RZECZY?** W czasie rewizji u paserów policja zakwestjonowała 2 widelce srebrne, 1 widelec duży, 9 łyżeczek do kawy, 6 łyżeczek większych, zegarek srebrny, kurtkę szarą z barankowym kołnierzem. — Przedmioty te są do oglądnięcia w Wydziale śledczym PP.

**POŻARY.** Wczoraj w południe w koszarach przy ul. Kurkowej zapaliły się belki w suficie, a następnie więzanie dachowe. Powodem wypadku była wadliwa budowa komina.

O godzinie 6 rano wybuchł pożar w pracowni kapeluszy damskich Heni Freidek przy ul. Kopernika l. 28, wskutek

niewyłączenia prądu elektrycznego od żelazka. Pastwą płomieni padły rzeczy, wartości 200 zł.

W obu wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

## Literatura i sztuka.

### REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 3-ciej „Carewicz”.  
Czwartek o 7'30 „Borys Godunow”.  
Piątek o 7'30 „Niespodzianka”.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek o 3'30 „Murzyn warszawski”.  
Czwartek o 7'30 „Pociąg widmo”.  
Piątek o 7'30 „Pociąg widmo”.

—o—

### POLSKIE TOW. MUZYCZNE:

Niedziela, 12. maja: IV Koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Stefana Frenkla.

—o—

**OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP GOŚCINNY Z. ZALESKIEGO.** Dziś po raz ostatni wystąpi znakomity artysta-spiewak Zygmunt Zaleski, odtwarzając postać tytułową w operze „Borys Godunow”.

„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA”, najnowsza komedia Stefana Kiedrzyńskiego, ukáže się na scenie Teatru Małego w połowie bieżącego miesiąca. Powodzenie swe zawzięta komedia Kiedrzyńskiego nie tylko doskonałym, wprost z życia wziętym posacjom i sytuacjom życiowym, lecz przede wszystkim aktualnemu tematowi. „Miłość bez grosza” grana będzie pod reżyserją p. Dobrzańskiego. W popisowej roli młodej mężatki, dokoła której obraca się akcja komedji, przypomni się publiczności utalentowana artystka p. Czajkowska.

**LUDWIK KORSSELL-KORKES**, wybitnie utalentowany tenor scen zagranicznych, wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim w sobotę 11. b. m. w operze Leoncavalla „Pajace”.

**IV. KONCERT SYMFONICZNY** polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę 12. maja o godz. 12 w południe. Wiefka orkiestra wykona pod batutą dr. Adama Soltysa niezmiernie ciekawy i piękny program poświęcony muzyce słowiańskiej. Obok poematów symfonicznych Rytla i Mendelsohna odegrane zostaną przez Stefana Frenkla, jednego z najwybitniejszych wirtuozów współczesnych utwory Prokofiewa i Suka na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. — Wszystkie programem objęte kompozycje wykonane zostaną po raz pierwszy we Lwowie.

## Sprawy partyjne.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET** odbędzie się w piątek 10. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Na porządku dziennym: Zjazd kobiet; odsłonięcie sztandaru i kolonje.

Uprasza się cały Zarząd o bezwarunkowe przybycie.

Muszka Drobotowa, przew.

## Ze sportu.

**SIMMERING—POGOŃ 0:3.**

Dziś grają: **SIMMERING-POGOŃ** rewanż.

**MISTRZOSTWA LIGOWE:** Warszawa—Turyści; Wisła—Czarni; ŁKS.—Garbarnia; Legja—Warta oraz reprezent. Śląska z repr. Wrocławia.

## Komunikaty.

**T. U. R. I UNIWERSYTET LUDOWY.** Posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. odbędzie się w poniedziałek 13. bm. o godz. 7 (19-tej) punktualnie. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie.

Fröhlich Robert. Szczyrek Jan.

**WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI „DOMY LUDOWE”.** We środę, dnia 15. maja 1929, odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego” we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 21, Walne Zgromadzenie Spółdzielni „Domy Ludowe” spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

3) Sprawa nabycia parceli budowlanej i budowy Domu Ludowego.

4) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu następnego Walnego Zgromadzenia odbędzie się w tym samym lokalu i tego samego dnia o godz. 7.30 wieczorem, bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:

R. Froelich, sekr. J. Szczyrek, przew.

**LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 10. maja o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki (ul. Lindego 5) z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Gawiński: Pokazy anatomo-patologiczne; 2) dr. T. Falkiewicz: Pokazy chorych a) z objawami z rdzenia przedłużonego, b) z przewlekłą sinicą i przerostem jednej kończyny; 3) dyr. J. Bednarz: Opieka psychiatryczna w Polsce (wykład).

## Repertuar kin lwowskich.

**KOPERNIK:** „Dzieje kokoty Lulu”.

**MARYSIENKA:** „Dzieje kokoty Lulu”.

**LEW:** „Kozacy”.

**PALACE:** „Donżuan, który zgrzeszył”.

**APOLLO:** „Płomień miłości”.

**PASAŻ:** „Demon kopalni złota”.

**CHIMERA:** „Więcej niż miłość”.

**COLOSSEUM:** „Potęga człowieka”.

**UCIECHA:** „Golgota miłości”.

**OAZA:** „Przez grzech do szczęścia”.

**FATAMORGANA:** „Nędzniczy”.

**LUNA:** „Marnotrawny syn”.

**GRAZYNA:** „Golgota wdziwej kobiety”.

**PROMIEN:** „Giełda miłości”.

**CASINO:** „W kuszącym ogniu Brylantów”.

**PAN:** „Brdne pieniądze”.

## Łańcuch prasowy.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” 50— zł.

Krzyworączka.

## Polskie Tow. Dzieci na Wieś

odbyło w dniu 27. kwietnia Walne Zgromadzenie. W sezonie r. u. wysłano 851 dzieci na 14 kolonij, a więc za 11 lat na 245 kolonijach było 13.195 dzieci, nadto zwyczaj 20.000 na półkolonijach.

Subwencje wpłynęły od Woj. Komisji Kolonij letnich, Iod miasta Lwowa, Gal. Kasy Oszcz., Kasy chorych, Banków: Cukrownictwa, Hipotecznego, Przemysłowego.

Po zagajeniu prezesa p. Lewickiego, przedstawił p. Sokołowski nabytki inwentarzowe i wydatki wszystkich kolonij, w sumie 60.577. Obroty własnych kolonij, osiągnęły 48.785 zł. z saldem na r. b. 4.562 zł.

Nacz. dyr. p. Mucha, dał obraz dotychczasowych metod pracy kolonijnej, przedstawił projekty udoskonalenia, jakie się zarządza, organizację i potrzebę naglącą kolonij dla młodzieży szkół zawodowych i zadania najbliższego zgromadzenia nauczycielstwa i Kół Rodzicielskich, w dniu 8. maja, o godz. 18, w sali Kuratorium (na zaproszenie p. Kuratora).

Władzom Tow. udzielono absolutorjum poczem przez aklamację wybrano Nowy Zarząd z p. Kazimierzem Bruchmańskim jako prezesem i p. Bolesławem Lewickim i p. Marią Rudnicką jako wiceprezesami, do Wydziału zaś: M. Chrystowski, A. Dębicki, R. Deszberga, M. Hausnerowa, K. Króliński, M. Kropiwnicka, M. Chałła Muchę, S. Pańkowska, dr. J. Poratynski, W. Rodowicza, dr. W. Serbeński, J. Szczyrka, A. Wiadyka, W. Włodzimirski, R. Zajackowska.

Członkami honorowymi Towarzystwa mianowano niespożyte wciąż wyświadczonego Tow. usługi, wieloletniego przewodniczącego, p. Bol. Lewickiego, i senatora Stanisława Nowaka, prezesa Związku N. Szkół powszechnych.

Do późna trwająca dyskusja wykazała konieczność zwiększenia liczby kolonij, gdyż zaufanie do Tow. rośnie, zaskakują przesady, zarówno inteligencja jak i fizycznie pracujący przekonują się o ekonomicznych i zdrowotnych walorach kolonij Tow. Dzieci na Wieś. Jest to jeden z tych działów pracy, w którym własna inicjatywa i kontrola społeczeństwa najlepiej mogą działać.

Rozwój zatem kolonij tak prowadzonych, winien znaleźć poparcie władz społecznych, rządowych i samorządowych. Ze swej strony jednak winno społeczeństwo przyczynić się w miarę możliwości również do tego rozwoju. Właśnie po raz pierwszy zwraca się Tow. Dzieci na Wieś do szerszych sfer, rozsyłając czeki P. K. O. celem wpłacania wkładek i darowizm większych. Oby nie było obojętnych w tej doniosłej sprawie.

## 17-letni chłopiec pod zarzutem zamordowania rodziców.

Przed sądem dla młodocianych w Wiedniu rozpoczął się onegdaj proces 17-letniego ucznia gimnazjalnego, Ferdynanda Artmanna, obwinionego o potworną zbrodnię — o zamordowanie swych rodziców.

Wczesnym rankiem d. 20. września ub. roku w mieszkaniu emerytowanego radcy rządowego Artmanna rozległy się strzały rewolwerowe i przeraźliwe krzyki. Niebawem z mieszkania wybiegł młody Ferdynand, wołając do zgromadzonych sąsiadów:

— Moi rodzice zastrzelili się. Mnie też chcieli zastrzelić... Tu, w palec jestem zraniony; proszę mi przewiązać ranę.

A potem dodał, nie zdradzając większego wzruszenia:

— Teraz jestem sierotą i nie mam nikogo. Prawdopodobnie jednak są pieniądze, a znajdzie się i policja asekuracyjna.

Na podstawie wszczętych dochodzeń aresztowano młodego Ferdynanda pod zarzutem zamordowania własnych rodziców.

Morderstwa obojga Artmannów dokonano zapomocą rewolweru starego Artmanna, oraz składanego noża, który również był jego własnością.

Podczas rozprawy sądowej zaszedł niezwykle wypadek, który wywołał zromanią sensację. Rzecznik prof. Werkgartner ujął nóż celem oglądnięcia go, poczem dla próby uderzył lekko jego ostrzem w płytę stołu. W tej chwili zamknęła się kłjnga, raniąc rzecznik w mały palec,

w tem samym miejscu, gdzie został zraniony młody Artmann.

Prokurator: Zaszedł tu obecnie wypadek, któremu trzeba przypisać jak największe znaczenie. Panie przewodniczący! Prof. Werkgartner odniósł ranę, która nasuwa niezwykle wnioski. (Do oskarżonego): Jak pan objaśni ten dziwny zbieg okoliczności?

Oskarżony (z oznakami zmieszania): To istotnie dziwne, że p. profesor został zraniony w to samo miejsce, co ja. Moja rana jest jednak o wiele głębsza. Proces potrwa kilka dni.

\*

Zamordowany Artmann był ubezpieczony dwukrotnie. Jedno ubezpieczenie opiewało na sumę 6.000 dolarów, drugie na 30.000 fr. szwajcarskich. Młody Artmann wiedział o tem ubezpieczeniu, które miało mu przypaść na wypadek śmierci rodziców.

## Krwawe rozruchy na tle religijnem w Sowieciech.

MOSKWA, 8. maja. (AW). W ciągu Wielkiego Piątku i Soboty (obchodzonych według starego stylu) w szeregu miast i wsi Rosji Centralnej doszło do napadów na demonstracje komsomolców skierowane przeciwko święceniu Wielkiej Nocy. W Twerze w czasie bójki jeden komsomolec został zabity.

## GWALTOWNE BURZE ŚNIEŻNE W ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 8. maja. (AW). Nad stanem Manitoba, a szczególnie nad jego południową częścią rozszalała się gwałtowna burza śnieżna, która w obrębie Zatoki Hudsonskiej spowodowała zupełne wstrzymanie komunikacji. Około 300 robotników znajdujących się w drodze do Churchill i 100 podróżnych jadących z Zatoki Hudsonskiej do Winnipeg jest zupełnie odciętych przez śniegi.

## POŻAR LASÓW PAŃSTWOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

LUBLINIEC, 8. maja. (Pat.). Wczoraj po południu wybuchł z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn pożar w lasach państwowych Czarnego Lasu. Pastwą płomieni padło około 1.200 morgów zagajnika. Przybyły natychmiast na miejsce oddziały straży ogniowej pożar zlokalizowały, a następnie ugasiły. Policja prowadzi dochodzenia celem ujawnienia przyczyny wypadku.

## Org. Młodz. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Zarządu I. Koła im. Ign. Daszyńskiego odbędzie się w piątek, 10. maja o godz. 7 wiecz.

Ze względu na ważność spraw uprasza się członków Zarządu o punktualne i niezawodne przybycie!

Lemejda, sekretarz.

—o—

Wycieczka na „Czartowską Skalę” odbędzie się dnia 12. maja (niedziela). — Na miejscu wspólna fotografia.

Zbiórka członków Org. i sympatyków koło pomnika Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim o godz. 14-tej.

Uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie.

Lemejda, sekretarz.

—o—

## Z życia partyjnego w Stryju.

BACZNOŚĆ STRYJ! Dnia 11. maja br. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się Walne Zebranie członków Partji z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania Partji; 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Wybór przewodniczącego i nowego Zarządu; 5) Wnioski i interpelacje.

Za Stryjską Radę Robotniczą:  
Ozga, przew. Wilder, sekr.

—o—

## Z dziedziny wiedzy i techniki.

# 25 lat lotu silnikowego.

Mówimy dzisiaj jak o rzeczach starych że Lindbergh przeleciał bez lądowania Atlantyk, że rekord wysokości lotu wynosi 13.000 metrów, lub że przeciętna szybkość handlowych aparatów wynosi 200 klm. godz.

Jednym słowem zżyliśmy się z wspaniałymi wyczynami współczesnego lotnictwa i wierzyć się prawie nie chce, że minęło dopiero 25 lat istnienia lotów silnikowych.

Każdy ze starszych towarzyszy pamięta, że 25 lat temu frakcja motorowa prawie wcale nie istnieje, tryumfy niepodzielnie maszyna parowa, parowóz o dość prymitywnym wyglądzie. Na ulicach widać tylko dorożki, a samochód, czy motocykl budzi sensację, przyczem ówczesny samochód przypominał dorożkę i rozwijał szybkość 10 klm. na godz.

O locie silnikowym w powietrzu, nikomu się nie śniło.

Prawda, że człowiek tęsknił ciągle do swobodnego poruszania się w powietrzu, tęsknota ta snuje się przez całe średniowiecze, aż do końca XIX wieku.

Próbowano różnych sposobów, przypinając u ramion olbrzymie skrzydła, a wreszcie nauka dowiodła, że człowiek nigdy latać nie będzie, gdyż matematyczne obliczenia wykazały, że aby móc latać, trzeba zbudować olbrzymie skrzydła o rozpiętości 12 — 15.000 stóp.

Oczywista, projekt skrzydeł musiał upaść, gdyż człowiek nie byłby w stanie tak ogromnych skrzydeł nawet unieść.

Pod koniec XIX. wieku zjawiają się

pierwsze próby lotów szybowcowych. Aparat taki wznoszono na jakieś wzniesienie, człowiek trzymając aparat biegł kilka kroków, poczem unosił się w górę kilka, czy kilkanaście sekund.

Ale tutaj wysiłki trudne były znikome, ogół do prób lotnictwa odnosi się sceptycznie. Nikt nie wierzył, ani nawet marzył, aby możliwym było przebycie jakiegokolwiek drogi powietrznej. Śmiałków uważano za nieszkodliwych warjatów, a jednak wbrew „trzeźwym” głosom opinii publicznej, nad ludźmi ciężyła przepowiednia Leonarda da Vinci, który jeszcze w XV. wieku wyrzekł prorocze słowa, że przyjdzie czas, gdy człowiek wzbię się w powietrze, jak ptak, napędzając świat zdumieniem.

Marzenia człowieka się ziszcily, bo oto w roku 1903, w Ameryce samolot braci Wright przebył przestrzeń 260 m. w ciągu 59 sek. Wiadomość o tym locie przyjęto jako bluff, ale i kwestją lotów powietrznych, zaczęto się żywiej zajmować.

Wreszcie w roku 1908, w Paryżu, jedli z braci Wrightów Wilbur, w obecności tysięcy widzów, dokonuje wspaniałych lotów, ku niepomniemu zdziwieniu.

Wilbur Wright pod koniec 1903 roku doznał niezwykłego sukcesu, oto aparat jego zdołał utrzymać się na wysokości 100 metrów w ciągu 2 i pół godziny.

Widząc dzisiejszy rozwój lotnictwa, jakże trudno uwierzyć, że 25 lat wstecz oderwał się od ziemi pierwszy aparat, przelatując śmieszny dystans 260 m.

## Emancypacja kobiet w Indjach.

Ruch emancypacyjny wśród kobiet hinduskich rozpoczął się od roku 1850, kiedy to po raz pierwszy w dziejach Indyj, kobieta ośmieliła się zerwać tradycyjny niem równouprawnienia.

Pierwszą bojowniczką była przywódczyni „czarzała” i otwarcie wystąpić z rządami sekty „bahaistów” Kurrel- ul- Aine, umiejająca porwać i podjąć z sobą zarówno kobiety z rodów książęcych jak i z najniższych, jakby poza nawiasem społeczeństwa stojących, warstw. Niestety, pierwsza ta, płomienna i nieustraszona bojowniczka o emancypację kobiet hinduski nie zdołała zwyciężyć w nierównej walce z przemożnymi wpływami kapłanów i z ich podburzeniem zginęła śmiercią męczeńską.

Hasła jej nie zginęły jednak i zaczęły zwolna kielkować, zdobywając coraz szersze koła zwolenniczek. Sprzyjały tym ruchom emancypacyjnym ośrodki prądów teozoficznych w Madrasie i Bombaju, wysuwające konieczność zerwania z upośledzeniem kobiet. Z tych to kół wyszli niezawychowawcy, upowszechniający wśród kobiet oświatę i głoszący, że zasady wolno-

ści społecznej kobiet nie są sprzeczne z dogmatami religijnymi.

Tworzyły się więc poważne, coraz głębsze wyłomy w dotychczasowych, uświęconych tradycją zwyczajach, pozbawiających kobiety niemal zupełnie swobody ruchów i czyniących z niej niewolnicę, pozbawioną własnej woli i nawet własnych pragnień.

Hasło pełnej, nowoczesnej emancypacji kobiety, hinduskiej, wysunęła pierwsza sekta „Bromach Samaj” ogłaszając zupełną równość obu płci, z której pochodziła godna następczyni Kurrel- ul- Aine, znana i w Europie Komudżini Mirra.

Zaczęły powstawać stowarzyszenia kobiece, łączące przedstawicielki różnych wyznań, pierwszym z nich było „Siva Denan”, rozwijające energiczną działalność w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.

Wielkie przeobrażenie społeczne, dokonujące się w Indjach pod wpływem cywilizacji europejskiej, lecz rozwijające się w dostosowaniu do swoistych potrzeb narodu hinduskiego, wysunęły w całej pełni sprawę kobiecą.

## Cela po Trockim czeka następcy.



Karykatura powyższa przedstawia Trockiego, siedzącego w celi na zesłaniu w Turkiestanie. Trocki — jak wiadomo — skazany został na banicję i przebywa w Turcji. Kto wie, czy niezadługo miejsce w tej celi nie zajmie dzisiejszy dyktator bolszewicki Stalin. Przy metodach rządów dyktatury można się tego spodziewać prędzej, czy później.

## Kącik humoru.

### U DZISIEJSZYCH KAMIENICZNIKÓW

*Gospodarz:* Czy pan ma dzieci?

*Kandydat na lokatora:* Nie.

— Może ma pan psa, kota, albo kanarka?

— Nie.

— A może ma pan fortepian, radjo lub gramofon?

— Nie. — Ale mam wieczne pióro, które trochę skrzypi; czy to panu nie przeszkadza?

—o—

### „CHWILKA”.

Pan Kryzysower pyta się podczas modlitwy Boga:

— Panie Boże czym jest dla Ciebie milion?

— Groszem.

— A wiek? — pyta Kryzysower.

— Chwilką...

— W takim razie, proszę Cię Boże, o drobnostkę... pożycz mi 1 grosz.

Na propozycję tę Bóg odpowiedział krótko: „Poczekaj chwilkę”...

—o—

### BIURALISTA.

Pewien naczelnik stacji kolejowej w Indjach otrzymał rozkaz, aby nie nie przedsiębrał na własną rękę, tylko o wszystko pytał swej przełożonej władzy.

Raz dyrekcja kolejowa w Kalkucie dostaje od niego taki telegram:

„Tygrys na peronie pożera konduktora. Co robić?”

—o—

# RADJO.

SOBOTA, 11. maja.

WARSZAWA 13951 m.

- 12.10—13.00. Koncert płyt gramof.
- 19.10. „Radjokronika“.
- 19.56—20.00. Sygn. czasu z Warsz. Obs.
- 20.30. Operetka w 3-ch aktach „Ach ta wiosna“.
- 22.30—23.30. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.

- 12.10—13.00. Muzyka płyt gramof.
- 20.05—20.30. „Przegląd polityki zagr.
- 22.05—22.25. „O matce“ — recytacja.
- 22.25—24.00. Transm. kom. i muzyki tan.

POZNAŃ 339.8 m.

- 19.15—19.45. Interludjum muzyczne.
- 20.00—23.00. „Młodość w maju“ operetka.
- 23.20—23.50. Koncert klubu mandolinistów.
- „Mozart“.

KATOWICE 416.1 m.

- 16.20—17.00. Audycja dla młodz.
- 20.30—22.00. Transm. z Warsz. Operetka w 3-ch aktach „Ach ta wiosna“.
- 23.00—24.00. Transm. muz. lekkiej.

WILNO 455.9 m.

- 15.30—16.30. Muzyka z płyt gramof.
- 17.30—18.50. Transm. z Reduty. Koncert kompoz. Eugenjusza Dzięwińskiego.
- 22.00—22.25. „Kłopoty Oszmiańczyka“ — monolog.

PRAGA (Strasnice) 343.2 m.

- 19.05. Orkiestra Benesza.
- 20.00. Wieczór popularny.
- 21.00. Wieczór muzyki czeskiej.

BERLIN 475.4 m.

- 16.30—18.00. Koncert popularny.
- 19.00. „Święto kwitnącej wiśni“.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519.9 m.

- 15.00. „Miłość macierzyńska“ — słuchowisko.
- 18.50. Pieśni i duety Dworzaka.
- 19.30. Transm. z Opery Wied.

BUDAPESZT 545 m.

- 19.00. Koncert skrzypka Zathurezkyego i Edyty Diosy, art. Op. Król.
- 22.35. Czas. Nast. muzyka cygańska z kawiarni Spolarich.

—O—

**OBUWIE na sezon letni.** Damskie pantofelki w jasnych kolorach na obcasie słupkowym lub francuskim, oraz męskie „Godyaer Welt“ w najnowszych fasonach i kolorach poleca po cenach niższych znana z taniości firma

**Józef Krach**  
Halicka 15 — Telefon 61-37.

**Tanio bo w podwórzu!**

## POHULANKA

**JUŻ OTWARTA**

u wylotu ul. Kochanowskiego  
tramwajami nr. 3, 6, 7.

**RESTAURACJA**

znakomite śniadania, obiady,  
podwieczorki, kolacje i t. p. —

**DANCING**

**CODZIENNIE WIECZOREM,**  
w niedz. i św. także przedpoł.

**Kuchnia we własnym zarządzie. Właśc.: Józef Marszałek**

**Mów, co chcesz!**

w Centrali Pończoch

**PFAU Rynek 19**

faktycznie najtaniej,  
bo wchód przez sień!

**Biura Miejskiego**

**Zakładu Pogrzebowego**

mieszczą się przy

**ulicy Sobieskiego L. 16.**

Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakres jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.

**Już wyszło drugie wydanie uzupełnione, broszury p. t.**

## ROZWÓD

i unieważnienie małżeństw  
opracował Dr. E. MARGU IES  
poleca

**Księgarnia Ludowa**

Lwów, ulica Szajnochy L. 2  
Cena zł. 2-50, z przesyłką poczt. 3-75



**Najlepszy filcowy kapelusz**

**Poszukuje się kolporterów (rek) do sprzedaży gazet**

za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia  
w Administracji Sykstuska 21, II p.

## CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . . —15 gr.  
» » » » » » 65 » nadesłane . . . —40 »  
» » » » » » » w tekście, kronika —70 »  
» » » » » » » po kronice . . . —55 »  
» » » » » » » na 1-szej str. . . —80 »

Cała strona za tekstem . . . . . 250 — zł.  
Pół strony » » . . . . . 125 — »  
Ćwierć str. » » . . . . . 65 — »  
Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35 — »  
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

# Powiatowa Kasa Chorych w Nadwórnej.

L. dz. 3590/29.

Nadwórna, dnia 27. kwietnia 1929.

## OGŁOSZENIE.

W myśl § 38. Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26-go marca 1926 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44. poz. 273) Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej podaje do publicznej wiadomości:

I) że z powodu zgłoszenia jednej tylko ważnej listy kandydatów **z grupy ubezpieczonych**. Główna Komisja wyborcza ogłasza — **jako wybranych na delegatów:**

- |                               |                         |
|-------------------------------|-------------------------|
| 1. Szafranski Teofil          | 16. Hrebenuk Mychajło   |
| 2. Piotrowski Stanisław       | 17. Margulies Max       |
| 3. Fałtyński Józef            | 18. Rygiel Józef        |
| 4. Zborek Władysław           | 19. Wilk Teodor         |
| 5. Demaszewski Wasyl          | 20. Wołyński Michał     |
| 6. Klemens Antoni, Bitków     | 21. Fabricy Jerzy       |
| 7. Perchał Józef              | 22. Reszkiewicz Antoni  |
| 8. Rosiński Józef             | 23. Weinrauch Rachmiel  |
| 9. Zwiebel Manfred            | 24. Łuciów Jan          |
| 10. Bauman Piotr              | 25. Demiańczuk Wasyl    |
| 11. Salner Leon               | 26. Friedmann Samuel    |
| 12. Klemens Antoni, Solotwina | 27. Delimata Franciszek |
| 13. Jurkowski Julian          | 28. Gołębiowski Józef   |
| 14. Winiarski Edward          | 29. Kłak Józef          |
| 15. Bauer Franciszek          | 30. Głowa Tadeusz       |

**jako wybranych na zastępców delegatów:**

- |                          |                       |
|--------------------------|-----------------------|
| 31. Szkurat Władysław    | 46. Getreu Józef      |
| 32. Czornyj Semen        | 47. Wehle Kazimierz   |
| 33. Berezowski Wiktor    | 48. Hajdes Andrzej    |
| 34. Zubyk Dmyter         | 49. Nebeluk Iwan      |
| 35. Zajdel Józef         | 50. Chimiak Wasyl     |
| 36. Sawczuk Jurko        | 51. Kaczmarek Michał  |
| 37. Ginalski Stanisław   | 52. Jonas Jakób       |
| 38. Rubisz Wacław        | 53. Hoffmann Antoni   |
| 39. Athenstädt August    | 54. Jurkiewicz Jan    |
| 40. Zawadzki Jan         | 55. Czekański Józef   |
| 41. Zaleski Stefan       | 56. Mikus Paweł       |
| 42. Skiba Franciszek     | 57. Hanus Antoni      |
| 43. Kulpa Wawrzyniec     | 58. Kłaften Rafał     |
| 44. Moczorodnyński Józef | 59. Symowanek Antoni  |
| 45. Szpond Władysław     | 60. Walczyszyn Michał |

**ZA GŁÓWNĄ KOMISJĘ WYBORCZĄ:**

Z grupy ubezpieczonych:  
**GZERBAK WILHELM** m. p.

Z grupy pracodawców:  
**SYROTIUK ANDRZEJ** m. p.

**Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Nadwórnej:**

Dyrektor:  
**Dr. KRZEMUSKI LUDWIK** mp.

Przew. Zarządu:  
w. z. **PERCHAŁ JÓZEF** m. p.

II) że bezpośrednio po otrzymaniu wyniku wyborów z komisji wyborczych — Główna Komisja wyborcza uskuteczniła na podstawie § 36 wyżej wspomnianego rozporządzenia, podział mandatów pomiędzy dwie ważne listy kandydatów z grupy **pracodawców** i ogłasza jako wybranych na delegatów **z listy Nr. 1.:**

1. Klemens Zygmunt
2. Fingerer Józef
3. Pawlusewycz Jan
4. Barłkiewicz Józef

**jako wybranych na zastępców delegatów:**

5. Isert Izrael
6. Koczerżuk Stefan
7. Skorupski Jan
8. Ratsprecher Leib

**Jako wybranych na delegatów z listy Nr. 4.**

1. Gerner Samuel
2. Inż. Wojciechowski Włodzim.
3. Zimmer Gotfried
4. Türkel Izydor
5. Inż. Jasiński Józef
6. Rottenberg Schaje
7. Torbe Leopold
8. Adlersberg Szymon
9. Bodnar Juliusz
10. Wieser Albert
11. Kozak Teodor

**jako wybranych na zastępców delegatów:**

12. Petrowicz Kajetan
13. Eicmann Salomon
14. Bloch Schmaje
15. Bium Markus
16. Förster Moses
17. Inż. Dudek Henryk
18. Waldhorn Jakób
19. Keusch Aron
20. Rudawski Włodzimierz
21. Nowicki Włodzimierz
22. Bisanzówna Henryka